Cena

Echo

Redakcja tel. 188.28, 102.28 Administracja Tel. 182.46, ul. Świrk (dawniej Karola) Nr. 2.
Redaktor i jego zastępca przyjmuje od godziny 1 do 2 po południu.

WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administracji „Echa" 1 zł. 10 gr. Odnoszenie do domów 40 gr. Od dnia 1 stycznia 1933 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi 2 zł. 50 gr. mies. lub 7 zł. kwart. (przy zapłacie zgóry)
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 88 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Rok X. Nr. 279. Łódź, czwartek, 11 października 1934 r.

Oficjalny program pogrzebu Barthou.

Macedończyk Popow zabójcą króla?

Żona prefekta Marsylji zamknęła Aleksandrowi I oczy

PARYŻ, 11. 10. — Program uroczystości pogrzebu państwowego min. Barthou został oficjalnie ustalony. Pogrzeb odbędzie się dnia 13 b. m. o godz. 14 w gmachu Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Kondukt wyruszy na Esplanadę Inwalidów, gdzie będzie zbudowane specjalne podjum, na którem stanie trumna.

Tam właśnie premjer Doumergue wygłosi jedyne przemówienie, czcząc zasługi zmarłego. Po mowie prezesa Rady Ministrów przed trumną przedefilują oddziały garnizonu paryskiego. Defilada trwać będzie 20 minut, poczem trumna przeniesiona będzie do kaplicy Inwalidów, gdzie odprawione będą modły. Na dziedzińcu Pałacu Inwalidów zgromadzą się kombatanci ze sztandarami.

W kaplicy Inwalidów zostaną zakończone oficjalne uroczystości, poczem zwłoki przewiezione będą na cmentarz Pere Lachaise, gdzie zostaną złożone do grobu w obecności najbliższego otoczenia zmarłego.

Delegacja rumuńska.

BUKARESZT, 11. 10. — Król i rząd rumuński będą reprezentowani na pogrzebie króla Aleksandra przez następującą delegację: książę Mikołaj w imieniu króla, minister spraw zagranicznych Titulesco weźmie udział w pogrzebie jako szef delegacji. Towarzyszyć mu będą: Paweł Angelesco, minister spraw wojskowych i Ryszard Franasovicz, minister komunikacji.

Na pogrzebie Ludwika Barthou rząd rumuński będzie reprezentowany przez ministra Angelesco, ministra oświaty oraz przewodniczącego Izby deputowanych. Delegacji będzie towarzyszyło kilku włościan z Siedmiogrodu, Bukowiny, Besarabji, Banatu, którzy złożą na grobie ministra Barthou, który był honorowym obywatelem Rumunji, urnę zawierającą ziemię rumuńską.

„Le Matin" pisze: Francja jest krajem udzielającym azylu, ale powinna być zorganizowana o wiele surowsza kontrola cudzoziemców. Obowiązkiem rządu — pisze dziennik jest niezwłoczne odwołanie winnych. Wszystkie inne dzieniki wypowiadają podobny pogląd, przewidując możliwość zmian w składzie rządu. Zmiany te przedewszystkiem dotyczyłyby ministra Saraut. Minister Cheron jest również zaatakowany przez prasę.

„Petit Journal" przewiduje możliwość dymisji całego gabinetu, która nastąpiłaby w poniedziałek.

Jako prawdopodobni następcy ministra Barthou na stanowisku ministra spraw zagranicznych są wymieniani Herriot, Paul - Boncour, Tardieu, Flandin i de Jouvenel. Jako prawdopodobny następca ministra Saraut w ministerstwie spraw wewnętrznych jest wymieniany b. premjer Laval.

Dzienniki te są zdania, iż najlepszem rozwiązaniem powstałych trudności byłoby uniknięcie wszelkich zmian w łonie rządu i objęcie teki ministra spraw zagranicznych przez premjera Doumergue'a

Białogród, 11. 10. — Cały kraj wyśle delegacje do Splitu, dokąd w sobotę zawinie krążownik „Dubrownik" ze zwłokami króla Aleksandra. Specjalny pociąg przez Zagrzeb zawiezie Zmarłego do Białogrodu.

Białogród, 11. 10. — Co do osoby mordercy króla Aleksandra i min. Barthou Kelemena nie można było dotąd uzyskać dokładnych informacyj. Policja zagrzebska jest jednak zdania, że nazwisko na fałszywym paszporcie mordercy nie jest prawdziwe

Międzynarodowa akcja policyjna celem wykrycia wszystkich spiskowców, jest obecnie w pełnym toku. Na prośbę policji zagrzebskiej przeprowadzono w Paryżu szereg rewizyj domowych u tamtejszych obywateli jugosłowiańskich.

W ostatniej chwili rozeszły się tu wiadomości, że właściwe nazwisko mordercy brzmi Popow i że był on członkiem macedońskiej organizacji rewolucyjnej Imro.

Konfiskata filmów z przebiegiem marsylskich wypadków.

PARYŻ, 11,10. Na jednym z parowców w Cherbourgu przed wyruszeniem do Ameryki władze policyjne zajęły 7 filmów, które przedstawiały przebieg tragicznych wypadków w Marsylji. Filmy te miały być przesłane do Stanów Zjednoczonych.

Król Piotr II w Paryżu.

PARYŻ, 11,10. Król Piotr II w towarzystwie królowej matki rumuńskiej przybył wczoraj wieczorem do Paryża. Władze przedsięwzięły specjalne środki ostrożności. Pociąg królewski zatrzymał się w odległości 15 klm. od miasta skąd król i królowa udali się do Paryża samochodem.

Szczegóły z ostatniej chwili.

MARSYLJA. 11.10 Król Aleksander zmarł skutkiem otrzymanych ran wkrótce po przewiezieniu go do prefektury Król został ranny ciężko dwoma strzałami, z których jeden trafił bezpośrednio w okolicę serca, drugi w żołądek.

W pośród olbrzymiego zamieszania i chaosu, jakie powstały skutkiem strzałów zamachowców, szofer samochodu, którym jechał król jugosłowiański, zachował zdumiewająco zimną krew i skierował się natychmiast odrazu do pobliskiej prefektury. Rannego władcę Jugosławji z największym pośpiechem przeniesiono do gabinetu prefekta, równocześnie wezwano natychmiast lekarzy — wszelka pomoc była już jednak spóźniona. Król Aleksander zmarł kilka minut później. Żona prefekta Marsylji zamknęła konającemu królowi oczy. Wszyscy dostojnicy, obecni przy tej scenie, byli nią głęboko wzruszeni.

Hallo Watykan — tu Buenos Aires!

Rozmowa telefoniczna legata papieskiego.

Miasto Watykańskie, 11. 10. — O godz. 20.30 przybył do Buenos Aires na statku „Conte Grande" legat papieski na uroczystość Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego ks. kardynał Pacelli wraz z delegacją papieską i o godz. 22 nawiązał natychmiast połączenie radjofoniczne z Miastem Watykańskiem.

Rozmowę z J. Em. ks. kardynałem prowadzili ze stacji radjowej watykańskiej ks. arcybiskup Pizzardo i ks. prałat Ottaviani. Ks. kardynał Pacelli opowiadał szczegółowo o swej podróży i entuzjastycznych powitaniach w miejscach czasowego postoju okrętu, wreszcie o wzruszającem przyjęciu podczas wylądowania w Buenos Aires. Ks. arcybiskup Pizzardo ze swej strony zakomunikował kardynałowi - legatowi, że Papież poleca mu udzielić zgromadzonym na otwarciu kongresu w imieniu Ojca św. błogosławieństwa apostolskiego. Po tej rozmowie połączenie z Buenos Aires zostało przerwane, gdyż rozpoczęto nadawanie triumfalnego przyjęcia przybyłego przedstawiciela Stolicy Świętej, które było transmitowane na świat cały. Od dziś połączenie radjofoniczne z Buenos Aires funkcjonować będzie już regularnie i stanie się dostępne nawet dla osób prywatnych.

Miasteczko Serniki w płomieniach.

Ogień strawił 43 budynki.

Brześć nad Bugiem, 11. 10. — Miasteczko Serniki, pow. pińskiego, było widownią olbrzymiego pożaru.

Około południa jeden z domów, znajdujący się w środku miasteczka, stanął w płomieniach. Rozległy się sygnały straży pożarnej, która wraz z całą ludnością pośpieszyła na ratunek.

Serniki, jak większość wsi i miasteczek na Polesiu, zabudowane są bardzo gęsto, mimo więc nadludzkich usiłowań straży i ludności, pożar nie prędko zdołano zlokalizować, a zanim to nastąpiło spłonęło 17 domów mieszkalnych, 18 chlewów, 5 stodół, 3 szopy, oraz narzędzia i sprzęty gospodarskie.

„Ślepy pasażer" w bagażowni samolotu.

Bezpłatna przejażdżka 14-letniego chłopca.

Katowice, 11. 10. — Wśród niemałego zdziwienia załogi lotniska katowickiego oraz przybyłych do Katowic pasażerów, wydobyto z bagażowni samolotu warszawskiego 14-letniego obywatela miasta Sochaczewa, wojew. warszawskiego Aleksandra Szulsztula, który przyleciał ze stolicy jako t. zw. „ślepy pasażer".

Przesłuchany przez policje na lotnisku, Szulsztul zeznał, że w Warszawie powziął plan bezpłatnej przejażdżki samolotem w bylejakim kierunku, ponieważ właśnie na lotnisku przygotowywano do startu samolot Linij Lotniczych „Lot", udający się do Katowic, wsiadł więc, korzystając z chwilowej nieuwagi personelu lotniska, do przedziału przeznaczonego do przechowywania bagażu i ukrył się między walizkami oraz pakunkami. W ten sposób dostał się bezpłatnie do Katowic, gdzie go znaleziono w stanie nieco wyczerpanym pierwszą podróżą powietrzną.

Niecodzienengo pasażera na gapę odstawiono na komisarjat policji, a następnie na Dyrekcję Policji, celem odszupasowania go do Sochaczewa. Tym razem oczywiście, żądny przygód powietrznych, chłopiec odstawiony będzie 3 klasą pociągiem i pod eskortą do domu.

Spłata długów do 300 złotych

obligacjami Pożyczki Narodowej.

WARSZAWA, 11. 10. — Przeprowadzane są obecnie obliczenia ostateczne wpływów uzyskanych z Pożyczki Narodowej. Niedobór Pożyczki Narodowej będzie minimalny i nie przekroczy 1 procent. Na 350 miljonów złotych emisji Pożyczki Narodowej niedobór wyniesie tylko 3 i pół miljona złotych. Drobny ten niedobór spowodowany został w przeważnej części wypadkami śmierci subskrybentów upadłością firm, powodzią i t. p.

Komisarz generalny Pożyczki Narodowej wydał niezwykle doniosłe zarządzenie dla świata pracowniczego, które ma być wstępem do projektowanej akcji oddłużenia, przy pomocy obligacyj Pożyczki Narodowej.

Spółdzielczy Bank Urzędniczy, będący instytucją kredytową stowarzyszeń urzędników państwowych, otrzymał prawo przyjmowania obligacyj pożyczki na poczet długów, zaciągniętych w banku, jak również na pokrycie należności z tytułu udziałów. Zarządzenie to wprowadzone będzie w życie z dniem 15 b. m. i umożliwi urzędnikom państwowym spłatę długów do wysokości 300 złotych od osoby.

Dotyczy to jednakże zobowiązań zaciągniętych przed dniem 1 stycznia r. b. Analogiczne udogodnienia projektowane są w przyszłości dla instytucyj kredytowych urzędników samorządowych jak i prywatnych.

Depesze kondolencyjne do inwalidów

Francji i Jugosławji.

WARSZAWA, 11.10 Zarząd Główny Związku Inwalidów Wojennych Rzeczypospolitej Polskiej wystosował do prezesa Związku Inwalidów Wojennych w Jugosławji płk. Neditcha telegram następującej treści:

„Głęboko wstrząśnięci wiadomością o tragicznym zgonie JKM. Aleksandra I, przesyłamy na Wasze ręce w imieniu inwalidów wojennych Rzeczypospolitej Polskiej wyrazy serdecznego współczucia spowodu bolesnej straty, jaką poniósł braterski naród jugosłowiański"

Jednocześnie wystosowano następujący telegram kondolencyjny do Unji Związków Inwalidów we Francji:

„ Na wieść o tragedji, jaka rozegrała się w Marsylji, przesyłamy naszym francuskim kolegom kombatantom wyrazy głębokiego współczucia spowodu tragicznej śmierci ministra Barthou, którego zgon jest nietylko wielką stratą dla narodu francuskiego, lecz również dla nas Polaków".

Krwawa strzelanina w Ciechocinku.

Awanturnicy zamordowali dwu braci.

CIECHOCINEK 11.10 (Od wł. kor.) Dwaj awanturnicy z Raciążka pod Ciechocinkiem Jan i Zygmunt Marjańscy razem ze swoimi kolegami brali udział w pijatyce jaka się odbywała w jednej z knajp w Ciechocinku Co się działo podczas uczty niewiadomo, prawdopodbnie zaszły jakieś nieporozumienia między uczestnikami. W chwili bowiem kiedy Marjańscy pijani razem z kolegami wyszli na Rynek, ktoś dał kilka strzałów.

Kula trafiła jednego z braci Marjańskich, kładąc go trupem na miejscu. Uczestnicy cofnęli się w jakąś boczną uliczkę, ale napastnicy dognali ich i po chwili od strzału rewolwerowego padł drugi brat.

Na odgłos awantury przybiegła policja, która wszczęła pościg za zabójcami. Trupy odwieziono do kostnicy szpitala w Ciechocinku i o wypadku zawiadomiono władze sądowe.

Śmierć mleczarza pod kołami samochodu.

Zmiażdżone zwłoki na ulicy Zgierskiej.

Łódź, 11 października. W dniu dzisiejszym, około godziny 7 rano liczni przechodnie ulicy Zgierskiej byli świadkami wstrząsającego wypadku.

Obok posesji nr. 124 wyszedł ze sklepu spożywczego około 40-letni mężczyzna, obładowany bańkami od mleka Mężczyzna ów usiłował przejść przez jezdnię. W tymże momencie od strony Zgierza jechał z wielką szybkością samochód ciężarowy z Białegostoku, prowadzony przez szofera Daniela Kuczerawę.

Zanim szofer dał sygnał ostrzegawczy mleczarz znalazł się pod kołami auta.

Nieszczęśliwy poniósł śmierć na miejscu. Koła samochodu zmiażdżyły mu dosłownie głowę i zgniotły klatkę piersiową.

Ofiarą wstrząsającego wypadku samochodowego okazał się niejaki Józef Juszczak, pomocnik mleczarza, zamieszkały we wsi Standów, powiatu brzezińskiego.

Zwłoki tragicznie zmarłego Juszczaka przewiezione zostały do prosektorjum miejskiego przy ulicy Łąkowej.

Szofer Daniel Kuczerawa, który jak twierdzą liczni świadkowie ponosi winę wypadku, został aresztowany.

SZCZĘŚLIWI ZDOBYWCY NAGRÓD

za uważne czytanie trzydziestej drugiej serji.

Patrz str. 2-ga.

Hrabia pod ciężkim zarzutem.

Oszukańcze machinacje na szkodę wierzycieli.

Warszawa, 11. 10. — Do urzędu prokuratorskiego wpłynęła sensacyjna skarga przeciwko hr. Józefowi Potulickiemu.

Oskarżony jest właścicielem dużego majątku w okolicach Grójca. Swego czasu ogłoszono hr. Potulickiemu upadłość. Obecnie grupa 16-tu wierzycieli wystąpiła przeciwko hr. Potulickiemu z oskarżeniem, że dla uniemożliwienia im podjęcia należności sporządził fikcyjne długi, wciągając na hipotekę fikcyjne zabezpieczenia i wyznaczając rozmaite licytacje podstawiając osoby mające brać udział w tych licytacjach.

Wszystkie te historje organizuje hrabiemu specjalnie do tego celu przyjęty plenipotent, znany skarżącym wierzycielom jako „zawodowy kombinator". Poszkodowani wierzyciele obliczają swoje straty na przeszło pół miljona zł.

Decydujący dzień szwaczek.

Dziś zebranie wszystkich robotników Widzewskiej Manufaktury.

Łódź, dn. 11 października. Wczorajsza konferencja u Inspektora Pracy w sprawie zlikwidowania strajku szwaczek w "Widzewskiej Manufakturze" nie doprowadziła do rezultatu.

Przedstawiciele Widzewa oświadczyli, że więcej aniżeli 50 groszy od uszycia koszuli nie będą płacić— przedstawiciele związków żądali 60 groszy.

W związku z tem dziś o godz. 12 na terenie fabryki w Widzewskiej Manufakturze odbędzie się zebranie wszystkich robotników celem wypowiedzenia się i zajęcia stanowiska wobec niezlikwidowanego zatargu ze szwaczkami.

Dolar 5.22

Prywatnie dolar papierowy w żądaniu 5.24, w płaceniu 5.22; dolar złoty w żądaniu 8,92, w płaceniu 8.91; funt angielski w żądaniu 25.90 w płaceniu 25,80; rubel złoty w żąd. 4.60 w płac. 4.57, marka w żąd 1,97 w płaceniu 1.96; za 100 franków francuskich w żądaniu 35, w płaceniu 34.90. Bank Polski w godzinach rannych kupował dolary po 5.21.

Papież poświęcił obraz

wykonany na zlecenie śp. Ks. biskupa Tymienieckiego

Miasto Watykańskie, 11 października. Wczoraj Ojciec św. na specjalnej audjencji udzielonej o. Klemensowi Izdebskiemu, przeorowi Paulinów, poświęcił obraz Matki Bożej z Dzieciątkiem, przeznaczony

dla kościoła w Skoszewach

a następnie udzielił błogosławieństwa zakonowi i całej drogiej sercu Papieża Polsce. Obraz zaraz wczoraj wysłany został do Polski.

Poświęcony wczoraj przez Ojca św. obraz o rozmiarach 1,70 na 1,30 m. jest dziełem przebywającej w Rzymie

malarki polskiej Marji Mrozińskiej

Przedstawia on Matkę Bożą okazującą Dzieciątko adorującym Je wiernym. Obraz wykonany został na zlecenie niedawno zmarłego śp. ks. biskupa Wincentego Tymienieckiego jako votum dla kościoła w Skoszewach.

Sekretarz magistratu fałszerzem pieniędzy.

Wykrycie tajnej mennicy w Przedborzu.

RADOMSKO, 11,10. W Przedborzu pod Radomskiem, policja wykryła tajną mennicę, w której wyrabiano fałszywe monety pięciozłotowe. Właścicielem mennicy

był sekretarz miasta

Przedborza Lubasiński, a jego spólnikami kupiec Josek Lederman i pewien szofer z Przedborza, których aresztowano i osadzono w więzieniu.

Wykrycie tajnej mennicy w Przedborzu, wywołało w okolicy wielką sensację, tem bardziej, że Lubasiński znany był ze skromnego i nader spokojnego trybu życia.

—:×:—

DOBRE PENSJE

prezydjum m. Warszawy.

WARSZAWA, 11.10 Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zatwierdziło pobory prezydenta i wiceprezydenta Warszawy. Zasadnicza pensja prezydenta Starzyńskiego wynosi 4200 zł. miesięcznie pozatem doliczane będą normalne dodatki i oddany do osobistego użytku samochód.

Czterej wiceprezydenci otrzymają po 2400 złotych miesięcznie pensji podstawowej, nie licząc dodatków i po jednym samochodzie do osobistej dyspozycji.

—xx—

Złodzieje skradli 45 tysięcy kg. soli

Proces 29-ciu we Włocławku.

WŁOCŁAWEK, 11.10 (Od wł. kor.) — W Sądzie Okręgowym we Włocławku rozpoczął się proces przeciwko 29-ciu oskarżonym o olbrzymie kradzieże soli z warzelni Państwowych Zakładów Zdrojowych w Ciechocinku. Kradzieże te naraziły Skarb Państwa na straty w wysokości

30.600 złotych.

W sali sądowej dla oskarżonych ustawiono 6 ław. Broni ich sześciu adwokatów. Złodzieje sprzedawali skradzioną sól po 9 zł. za 50 kg. Wyrok podamy jutro. Nadmienić jeszcze należy, iż ogółem skradziono 45 tysięcy kg. soli.

Sukces młodego wynalazcy.

Rzeczna łódź podwodna.

Z Wilna donoszą:

Jeden z absolwentów szkoły technicznej w Wilnie skonstruował model łodzi podwodnej na rzekach. W łodzi może się swobodnie pomieścić 1 osoba i bez trudu operować ręcznym karabinem maszynowym. Model łodzi podwodnej wynalazca wysłał do władz wojskowych w Warszawie. Model wypróbowano na rzece Wilji. Wynalazca znajdował się przeszło godzinę pod wodą.

Zabójstwo gospodarza

przez wojowniczego lokatora.

Warszawa, 11,10. Przy ul. Łuckiej 34 właściciel domu Szyja Feinlicht, przyszedł do lokatora Władysława Nowakowskiego w celu upomnienia się o komorne.

W odpowiedzi na to Nowakowski schwycił nóż kuchenny i zadał nim Feinlichtowi 7 ciosów i

rozpruł nim brzuch,

powodując wypadnięcie jelit.

Feinlicht zginął na miejscu, a zbrodniczy lokator rzucił się do ucieczki. Dogoniono go i aresztowano. Decyzją sędziego śledczego Nowakowski osadzony został w więzieniu.

Kelnerka deprawowała małoletnich chłopców.

19-letnią dziewczynę osadzono w więzieniu.

WILNO, 11.10 Przy ulicy Tyzenhauzowskiej została aresztowana przez funkcjonarjuszy policji śledczej 19-letnia kelnerka jednej z miejscowych restauracyj, pod zarzutem deprawowania małoletnich chłopców.

Przed kilku dniami zamieszkały w sąsiedztwie ze wspomnianą kelnerką p. Oleszkiewicz spostrzegł, że 13-letni syn jego zdradza objawy jakiejś dziwnej

dla jego wieku choroby.

Zaniepokojony zaprowadził syna do lekarza, który skonstatował, że chłopiec zarażony jest wenerycznie.

Chłopiec wzięty na spytki opowiedział że pewnego razu kelnerka z pobliskiej restauracji zwabiła go do swego pokoju i skłoniła do stosunku.

Zachodzi przypuszczenie, że zatrzymana którą przesłano do szpitala Sawicz, ma na swojem koncie więcej podobnego rodzaju wyczynów.

„W tem miejscu utonął człowiek".

Ustalenie nazwiska topielca.

Z Wilna donoszą:

Jak już donosiliśmy przed trzema tygodniami na brzegu Wilji przy ulicy Zygmuntowskiej znaleziono kapelusz oraz kartkę następującej treści:

„W tem miejscu utonął człowiek".

Tegoż dnia nieco później fale Wilji wyrzuciły na brzeg w rejonie ul. Fabrycznej na Zwierzyńcu

zwłoki nieznanego topielca.

Zachodziło przypuszczenie że jest nim autor tragicznej kartki.

Dopiero w dniu wczorajszym tożsamość topielca została wyjaśniona. Jak się okazało, był nim niejaki Adolf Taraszewicz mieszkaniec folwarku Michałowo, wpobliżu Dukszt.

Ostatnio Taraszewicz przebywał w szpitalu w Święcianach, zaś po wyjściu ze szpitala zaginął. Brat jego, dowiedziawszy się o wyłowieniu w Wilnie nieznanego topielca tknięty przeczuciem przybył do Wilna i zgłosił się do Wydziału Śledczego. Tam na podstawie okazanych mu rzeczy topielca oraz fotografji poznał brata.

Zdarzenia i wypadki

ubiegłej doby.

(—) Rozpatrywana jest sprawa związania importu bawełny amerykańskiej z eksportem polskim. Wzamian za 100 000 bel bawełny rocznie wywożonoby z Polski do Stanów Zjednoczonych wyroby polskie.

(—) Klub dystrybutystów uniwersytetu w Glasgow, organizacji akademickej, wyznającej specjalne hasła podziału dóbr, postanowił dziś wystawić kandydaturę Ignacego Paderewskiego na stanowisko obieralnego lorda - rektora uniwersytetu szkockiego w Glasgow. Wybory te odbędą się 27 b. m. Obecnym lordem - rektorem tego uniwersytetu jest poeta i powieściopisarz szkocki Compton Mackenzie, znany przyjaciel Polski.

(—) Wczoraj premjer prof. Kozłowski przyjął delegację Ligi obrony praw człowieka i obywatela w osobach b. posłanki Ireny Kosmowskiej i prof. dra Szymanowskiego. Delegacja interwenjowała w sprawie obozu izolacyjnego w Berezie Kartuskiej i złożyła na ten temat obszerny memorjał.

(—) W pościgu za bandytami pod Chęcinami został ranny i zmarł starszy posterunkowy Pulsakowski z komisarjatu w Ostrowcu. Zrabowany przez bandytów worek pocztowy znaleziono.

(—) Sąd Okręgowy w Łodzi ogłosił wczoraj wyrok w sprawie wspólników sprawców napadu na kasjera dworca Łódź-Kal.

Po trzygodzinnej przerwie przewodniczący Illinicz odczytał wyrok, mocą którego Marjan Szwarc, Franciszek Wiśniewski i Antoni Pasiak zostali uznani winnymi udzielenia pomocy skazanemu na karę śmierci Mędreckiemu i zabitemu Kurcwaldowi w usiłowaniu zaboru pieniędzy z kasy kolejowej na stacji Łódź-Kaliska, zapomocą użycia gwałtu na osobie kasjera Umińskiego, ponadto Szwarc został uznany winnym należenia do komunistycznej partji Polski i zostali skazani: Szwarc za pierwsze przestępstwo na 10 lat, za drugie na 4 lata, łącznie na 10 lat więzienia, Wiśniewski na 6 lat i Pasiak na 5 lat więzienia. Wszyscy trzej zostali pozbawieni praw obywatelskich i honorowych na przeciąg 10 lat.

Woźnego kolejowego, Józefa Konczyńskiego, który przebywał narówni z pozostałymi oskarżonymi 10 miesięcy w więzieniu, Sąd postanowił od zarzutu współudziału w zbrodni uniewinnić.

(—) Pociągi motorowe z Łodzi do Koluszek zostaną uruchomione 1 maja 1935 r., do Warszawy 1 października 1935 r.

(—) W Pabjanicach strajkowało wczoraj 5000 robotników, którzy manifestowali w obronie 8-godzinnego dnia pracy i zarobków. Dziś robotnicy powrócili do pracy.

(—) Wczoraj przyjechał do Łodzi prezes Rady Wojewódzkiej B. B. W. R. w Łodzi min. St. Hubicki, celem przeprowadzenia konferencji w sprawach wewnętrzno - organizacyjnych i konferencji z organizacjami społecznemi w Łodzi i na terenie województwa.

(—) W Brzezinach wybuchł strajk 1200 chałupników.

(—) Na posesji fabrycznej przy ulicy 11 Listopada 98, należącej do firmy M. A. Szajnrok wydarzył się wczoraj o godzinie 4.30 popołudniu straszny wypadek.

Na posesji tej naprawiano 4-piętrowy żelazny komin.

Naprawa została ukończona o godzinie 4, poczem przystąpiono do rozbiórki rusztowania, wniesionego dla naprawy komina.

Przy rozbiórce rusztowania zatrudniony był m. in. 43-letni Roman Turczak zamieszkały przy ulicy Al. 1 Maja 90.

W pewnej chwili Turczak, stojąc na wysokości 4-tego piętra, stracił równowagę i upadł na bruk, ponosząc śmierć na miejscu.

(—) Strajk szwaczek w Widzewskiej Manufakturze trwa nadal. Pertraktacje zostaną wznowione w piątek 12 października.

Zimno...

Stan pogody w Łodzi.

Łódź, dn. 11 października. O godz. 8 rano temperatura wynosiła 6 stopni powyżej zera. (Wnocy najniższa plus 4 stopnie).

Ciśnienie o tej samej porze wynosiło 750.5 milimetra, przy wolnym spadku barometrycznym.

Wiatry południowo- zachodnie z szybkością 6 metrów na sekundę.

Dziś stały wzrost zachmurzenia do opadów włącznie.

BERGIER Antoni zam. Pryncypalna 44 zagubił książeczkę wojskową wydaną przez PKU, Łódź oraz legitymację zapomogową wydaną przez Fundusz Bezrobocia w Łodzi.

PRZYBŁĄKAŁ się pies — suka z dobermanów, do odebrania za zwrotem kosztów, ul. Dr. Trenknera nr. 8. Styczyński Józef.

Porto za przesyłkę pocztą 5 groszy!

Trzydziesta trzecia serja nagród

za uważne czytanie

Słowo z umyślnym błedem (cyfra) na 4 stronie wyciąć i zachować

Co tydzień 11 nagród!

Ministerstwo zezwoliło na ulgową opłatę W WYSOKOŚCI 5 GROSZY kopert otwartych, jeżeli będą zawierały naklejone wycinki BEZ DOPISKÓW. Czytelnicy nasi mogą więc odtąd przesyłać koperty z wycinkami bez dopisków za opłatą pocztową 5 GROSZY, a adres nadawcy umieszczać na odwrocie koperty.

SZCZĘŚLIWI ZDOBYWCY NAGRÓD

za uważne czytanie trzydziestej drugiej serji.

Nagrody za uważne czytanie trzydziestej drugiej serji przypadły w udziale następującym czytelnikom:

PIERWSZĄ NAGRODĘ W KWOCIE 25 ZŁOTYCH otrzymała p. Konstancja Jędrzejowska Łódź, Radwańska 47, m. 25.

DRUGĄ NAGRODĘ W KWOCIE 20 ZŁOTYCH otrzymał p. Czesław Strobin Łódź, Kątna 37.

TRZECIĄ NAGRODĘ W KWOCIE 15 ZŁOTYCH otrzymała p. Lola Wołochówna Łódź, Częstochowska 4.

CZWARTĄ NAGRODĘ W KWOCIE 5 ZŁOTYCH otrzymał p. Otton Henke Łódź, Moniuszki 2 (zakład fryzjerski).

PIĄTĄ NAGRODĘ W KWOCIE 5 ZŁOTYCH otrzymała p. Julja Kozłowska Łódź, Andrzeja 41 — 25

SZÓSTĄ NAGRODĘ W KWOCIE 5 ZŁOTYCH otrzymała p. Stefanja Stachowicz Łódź, Franciszkańska 29.

SIÓDMĄ NAGRODĘ W KWOCIE 5 ZŁOTYCH otrzymała p. Anna Przepiórkowska Zgierz, Św. Franciszka 14.

ÓSMĄ NAGRODĘ W KWOCIE 5 ZŁOTYCH otrzymał p. Bronisław Zgoda, Łódź Chrobrego 8.

DZIEWIĄTĄ NAGRODĘ W KWOCIE 5 ZŁOTYCH otrzymał p. Czesław Nowicki Pabjanice Sienkiewicza 15.

DZIESIĄTĄ NAGRODĘ W KWOCIE 5 ZŁOTYCH otrzymał p. Teodor Lityński Łódź, Rokicińska 21.

JEDENASTĄ NAGRODĘ W KWOCIE 5 ZŁOTYCH otrzymał p. Grobelny Roman Ozorków, ul. 6-go Sierpnia 38.

(Cyfry ukryte były w następujących wyrazach: Aresz1owania, wi2rszach, Pomszc3ona, wieczor4 m, Warsz5wy, r6gacz, wier7zach)

Po odbiór nagród zgłaszać się należy do administracji przy ulicy Żwirki 2 lub filji przy ulicy Piotrkowskiej 11 w godzinach od 17 do 19 popołudniu.

Zausznik przemysłowca Boya

Dudziński fałszerzem kwitów.

Warszawa, 11. 10. — W Warszawie aresztowano Jana Dudzińskiego, znanego z procesu ks. Zyty Woronieckiej o zamordowanie przemysłowca Boya. Jak wiadomo Dudziński zetknął ks. Woroniecką z Boyem, co doprowadziło do tragedji.

Po śmierci Boya Dudziński został inkasentem przedstawicielstwa amerykańskich pieców „American-Union", przyczem dopuścił się

nadużyć na szkodę firmy.

Szereg bowiem przedsiębiorstw reklamowało, dlaczego „American-Union" nie wykonuje zamówień, pobrawszy pieniądze przez inkasenta. Jak się okazało Dudziński wystawiał fałszywe kwity, a pieniądze zatrzymywał dla siebie.

Zawiadomieni o nadużyciach wywiadowcy urzędu śledczego przybyli do mieszkania Dudzińskiego przy ulicy Obrońców 1, aby go aresztować. Dudziński to przewidywał, gdyż nie zastano go w domu, a żona jego oświadczyła, że mąż: „wyjechał

odbywać ćwiczenia wojskowe".

Wszczęte poszukiwania doprowadziły do odnalezienia Dudzińskiego i osadzono go w areszcie. Władze śledcze stwierdziły przytem, że Dudziński ma szereg ciemnych spraw na sumieniu.

—:o:—

ŻYCIE PABJANIC.

Kolporterka fałszywych pieniędzy.

Łagodny wymiar kary.

W dniach 9 i 21 maja rb. do tutejszego komisarjatu Policji Państwowej wpłynęły meldunki, że jakaś porządnie ubrana młoda kobieta usiłowała za zakupiony towar zapłacić w sklepach Janicza, Rodziewicza i Sułata fałszywemi monetami dwu i pięciozłotowemi. Na skutek meldunków komisarjat wydelegował wywiadowców, którzy poddali bacznej obserwacji okolicznych mieszkańców. Kierując się podanym rysopisem, wywiadowcy natrafili wkrótce na ślady kolporterki fałszywych monet, którą w rezultacie aresztowano. Przy aresztowanej znaleziono kilka podrobionych monet, stanowiących dowód rzeczowy. Aresztowaną okazała się niejaka Marja Górska, urodzona 8 lutego 1913 roku.

W dniu onegdajszym Górska stanęła przed Sądem Grodzkim w Pabjanicach, oskarżona o świadome puszczanie w obieg falsyfikatów dwu i pięciozłotowych monet srebrnych. Oskarżona do winy się

nie przyznała,

tłumacząc, że takie pieniądze otrzymała przy zmianie banknotu dwudziestozłotowego. Aby nie ponieść straty, wynikłej wskutek nieznajomości pieniędzy i nieuwagi, usiłowała posiadane falsyfikaty wydać za towar w sklepach.

Wzgląd, że Marja Górska jest młoda bo zaledwie 21 lat licząca kobietą, sąd zastosował niewysoki wymiar kary, skazując oskarżoną na zapłacenie grzywny w wysokości 70 złotych.

ŻYCIE ZGIERZA.

Motocykl wywrócił auto.

Dwie osoby ranne.

Na Kuraku, przy zbiegu ul. 11 Maja i ul. Berka Joselewicza auto ciężarowe, naładowane wódką, jadąc od strony Łodzi zderzyło się z motocykl. prowadzonym przez Kregera Roberta, zam. w Zgierzu, ul. Piłsudskiego 39 z siedzącym na tylnem siodle Wegnerem Oskarem, zam. w Zgierzu, ul. Zakręt 10. W rezultacie zderzenia motocykl został rozbity auto wywrócone Jadący motocyklem zostali nieco okaleczeni. Pomocy lekarskiej udzielił im doktór miejski. Policja prowadzi dochodzenie w celu ustalenia sprawców katastrofy.

NOCNA STRZELANINA.

Wczoraj w nocy około godz. 2 patrol policyjny natknął się na ulicy Gołębiej 23 na 3 złodziei, którzy na wezwanie do zatrzymania się odpowiedzieli

szeregiem strzałów rewolwerowych.

Patrol policyjny zaczął ostrzeliwać złoczyńców, którzy pod osłoną nieprzeniknionych ciemności nocnych, zdołali zbiec, porzucając skradzione rzeczy.

Okazało się, że rzeczy pochodziły z mieszkania Kicińskiego przy ul. Gołębiej 23. Kiciński górną część okna zostawił na noc otwartą celem wentylacji mieszkania. Złodzieje skorzystali z tej okoliczności i, otworzywszy okno, weszli do mieszkania i skradli garderobę i bieliznę, tak że mieszkańcy zostali tylko w bieliźnie, jaką mieli na sobie. Dochodzenie prowadzi policja.

BRYGADA „SWIATOWA"
KOMPROMITUJĄCA SZAFA
KULISY PARYSKIEJ PREFEKTURY POLICJI.

Paryż, w październiku.

Aby uwolnić się od zła, trzeba je poznać do gruntu. W związku z tem, jeden z najpoważniejszych tygodników paryskich publikuje szereg artykułów o policji paryskiej, która w wielu rozgłośnych sprawach ostatniej doby okazywała, jeżeli nie pobłażliwość, w każdym razie zupełną bezsilność czy też nieudolność.

Specjalny dział policyjny stanowi t. zw. "brygada światowa", zasługująca do pewnego stopnia nawet na pochlebną wzmiankę.

Pod kompetencją powyższej brygady, złożonej z dwóch policjantów, kilkunastu inspektorów i dwóch archiwistów, nie wchodzą klasyczne przestępstwa w rodzaju zabójstw, kradzieży, włamań itp. ale handel żywym towarem, namawianie nieletnich do nierządu, handel narkotykami i wszelkie przekroczenia prawa obyczajowego— słowem: nałogi i zepsucie stolicy— dziedzina mroczna i obszerna.

Jak każdy inny departament policji, "światowa brygada" (brigade mondaine) wzgl. brygada towarzyska, posiada swoje tajne akta, które dotyczą pomiędzy innymi parlamentarzystów, przedstawicieli finansjery i prasy, oraz

kobiet zajmujących się polityką.

Powyższe kolekcje akt, które stanowią prawdziwą kronikę skandaliczną naszej epoki, przechowywane były pierwotnie w otwartej kartotece, lecz od roku 1923 dokumenty, dotyczące wybitniejszych osób, znajdują się pod kluczem w olbrzymiej szafie ze skomplikowanym zamkiem.

Kwintesencji tych akt, najistotniejszej ich treści, dostarczają właścicielki domów publicznych i schadzek, a inspektorzy policji notują wszystkie otrzymane szczegóły z wielką starannością i uwagą. W roku 1924, pewna stręczycielka zdobyła się na czelność ogłoszenia na plakatach publicznych na bulwarze St. Michel i Bonne Nouvelle następującego zdania: " Zuzanna zadowoli wszystkie wasze pragnienia i zaspokoi ciekawość waszą w każdym zakresie".

Rewizja, dokonana na podstawie powyższego ogłoszenia, przyniosła policji obfity połów, właścicielka domu publicznego w swem "biurze" miała liczne rejestry i księgi, w których notowała nazwiska swych klientów i ich specjalne "zamówienia". W ten sposób "brygada światowa' wzbogaciła zbiór swoich akt, rejestrując również nazwisko pewnego znanego deputowanego, który kilkakrotnie

piastował urząd ministra,

a nawet na początku bieżącego roku jeszcze był członkiem gabinetu ministrów. W oczach p. Chautemps uchodził za "najuczciwszego i najporządniejszego człowieka", a dowodem jego "niesprzedajności" był rzekomo fakt, że nie posiadał własnego konta bankowego. Tylko— jak zaznacza tygodnik francuski, podający te rewelacje — odwiedzanie różnych podejrzanych lokali i kobiet wątpliwego prowadzenia pochłania bardzo dużo pieniędzy.

Tajne akta "brygady światowej" mogą być każdej chwili "ekshumowane' przez rząd, jeżeli chodzi o skompromitowanie niebezpiecznego przeciwnika, wywarcie presji na wielkiego finansistę, lub ośmieszenie kobiety z wyższego świata, gdyby przyszła jej myśl budowania kombinacyj ministerjalnych we własnym salonie politycznym.

Przypuszczalnie podwoje "tajnej" szafy otwierały się już nieraz.

Nasuwa się więc pytanie, zarazem ciekawe i niepokojące: jaka jest wartość tych akt? Czy są zgodne z rzeczywistością?

Trzeba oddać sprawiedliwość funkcjonarjuszom "brygady światowej"— zarówno wyższym, jak i niższym — że

wzorowo pełnią swą służbę.

Na nieszczęście tylko przypadła im robota denuncjatorska, która wielu z nich nie przypada do gustu, a którą jednakże pełnić muszą dla zadowolenia swych władz.

Natomiast ich informatorzy— właściciele spelunek mistrzowie szantażu, nie cofają się niekiedy przed kolumnją i zbierają wszelkie plotki i bajki od nędznych istot, które eksploatują. O ile policjant jest zręczny, inteligentny i sumienny, przeprowadza gruntowne śledztwo i umie odróżnić prawdę od wszelkich dodatkowych szczegółów. W większości wypadków jednakże pośpiech przeszkadza mu zbadać kwestję dokładnie.

Opowiadają, że na krótko przed wojną pewien finansista europejski stały bywalec domów schadzek, uzyskał w tych sferach reputację sadyzmu i odpowiednie przezwisko. Z akt, które wówczas mieściły się w otwartej przegródce kartoteki, wypadła w tajemniczy sposób jakaś kartka i dostała się

do rąk pewnego szantażysty.

Ten, oczywiście, nie omieszkał skorzystać z niej. Ale oto zakradła się pomyłka do akt: chodziło w tej sprawie nie o znanego finansistę, lecz o jego brata.

Mimo to finansista X., zagrożony skandalem, okupywał się szantażyście tak dalece, że w księgach jego powstała specjalna rubryka pt. "Moje akta w "brygadzie światowej".

Żarliwość powyższej brygady jest tak wielka, że wkońcu zdobywa akta, oskarżając własnych szefów. któż bowiem jest bez winy i nie podlega słabostkom ludzkim?

Dość, że skromni inspektorowie ręką pewną notują w tajnych raportach czyny i gesty wysokich funkcjonarjuszy, którzy łatwo zostać mogą ich jutrzejszymi szefami.

Stąd nowy prefekt policji, obejmując swoje urzędowanie, przedewszystkiem żąda, by przyniesiono mu "jego akta".

Ale okazuje się wtedy, że akta gdzieś zaginęły. Już nie znajdują się w szafie.

Mal.

Jeniec pięknej rozwódki
Defilada kelnerów i pokojówek przed sądem.

60-letni bardzo bogaty właściciel plantacyj w Brazylji, owdowiawszy, zakochał się w innej kobiecie. Wybór jego padł na młodszą o 30 lat piękność która należała do dobrego towarzystwa, ale miała

dość burzliwą przeszłość

i złą reputację. Plantator Juan P. wiedział o tem dobrze, ale był tak zakochany, że wcale się tem nie przejmował. Stanął więc z piękną kobietą na ślubnym kobiercu, zapewniając jej pokaźną rentę roczną. Ale kobieta ta aż do ostatniego dnia przed ślubem żyła z kochankiem, a po ślubie zdradzała dalej starego męża.

Była przytem tak nieostrożna, że ze wszystkich swych przygód miłosnych spowiadała się w prowadzonym gorliwie dzienniku Ten kompromitujący dokument wpadł pewnego dnia w ręce męża i stał się druzgocącym dowodem rzeczowym w wytoczonym wiarołomnej małżonce

procesie rozwodowym.

Lekkomyślna piękność przegrała proces i straciła rentę.

Wtedy dopiero zrozumiała, jakie palnęła głupstwo i postanowiła za wszelką cenę odzyskać ten stały dochód. Nie mogąc działać wprost, chwyciła się podstępu. Pewnego dnia zjawiło się u plantatora dwu obcych panów, komunikując mu, że bogaty Amerykanin interesuje się jedną z jego posiadłości, którą

chciałby nabyć.

Plantator okazał chęć rozmówienia się z Amerykaninem i zaproszony przez nieznajomych udał się z nimi do jednej z miejscowości letniskowych pod Rio de Janeiro. Wysiedli przed eleganckim hotelem i weszli do pięknych apartamentów. Nagle Brazyljanin zobaczył przed sobą zamiast cudzoziemskiego miljonera swoją byłą żonę. Miała ona na sobie

tylko uroczy negliż.

Obaj towarzysze plantatora zniknęli, a piękna kobieta namiętnie owinęła ramionami jego szyję. Kiedy Juan P. chciał opuścić pokój, stwierdził, że drzwi są zamknięte.

Wobec tego dał za wygraną i zachował się jak jeniec, zdany na łaskę i niełaskę zwycięzcy. Uszczęśliwiona eksmałżonka, wnosząc z tego, że wszystko już naprawione, starała się uczynić więzienie siódmem niebem. Ale pełen dżentelmeństwa w nocy eksmąż opuściwszy rano hotel, udał się wprost do sądu i zażądał bezwzględnego utrzymania rozwodu. Zaskarżony przez rozczarowaną tym krokiem kobietę, w tym wypadku przegrał proces, gdyż sąd stanął na stanowisku, że fakt spędzenia przez byłych małżonków wspólnej nocy w jednym pokoju uczynił

znowu ważnem małżeństwo.

Plantator nie poddał się losowi i zaczął zbierać nowe dowody zdrady małżeńskiej swojej żony. Nie przyszło mu to zbyt trudno Na jednej z rozpraw przedefilowała przed sędzią cała armja kelnerów i pokojówek hotelowych, którzy

potwierdzili zdradę.

Wobec tego pretensje pięknej awanturnicy zostały stanowczo oddalone.

Była twierdza Petropawłowska—śmietnikiem.
Żale sowieckiego dziennika.

Bolszewicka "Czerwona Gazeta" podaje o upadku twierdzy petropawłowskiej w Leningradzie. Cytadela ta — jeden z zabytków historycznych — zawiera w swoich murach prace znanych architektów 18 wieku. Dziennik z wielkiem oburzeniem opowiada, że w byłej twierdzy zainstalowało się obecnie zadużo gospodarzy, Cenny zabytek historyczny doprowadzony jest do takiego stopnia

zaniedbania,

że kanalizacja nie funkcjonuje, jezdnia zrujnowana, gazony wydeptane i oświetlenia zniszczone. Kamienna przystań napół zrujnowana, jak również bastjony i narożniki, na których rośnie trawa. Zerwanych przez wiatry dachów, wieżyczek i ścian nikt nie remontuje. Walili się tynkowanie muru i gzymsy słynnej katedry. Wszędzie brud i spustoszenie; absolutne zaniedbanie tych historycznych zabudowań, które ściągały ogromną ilość widzów i turystów, zwłaszcza cudzoziemców, obecnie ich odstrasza. Obecni gospodarze fortecy nietylko nie troszczą się o konserwowanie znakomitych budynków, lecz wznoszą nowe zabudowania, według swego upodobania, a, mianowicie, drewniane szopy obozy, stajnie, parkany, itp. Te "stylowe gmachy" powstały bez żadnego planu i nawet bez pozwolenia. Obok fortu Aleksego, gdzie ongiś odbywały się stracenia rewolucjonistów i wrogów caratu, obecnie zwożą śmieci.

J. K.

Pijaczka skazana na 250 lat więzienia.

W Paryżu aresztowano 36 letnią Łucję Peley, która, będąc w stanie mocno nietrzeźwym obrzucała przechodniów stekiem obraźliwych wyzwisk. Mimo energicznego oporu pijaczki, zaprowadzono ją do komisarjatu i wylegitymowano. Jak się okazało, Łucja Peley była już

25 lat karana więzieniem

oraz skazana w sumie na 250 lat. Jest to rekord nielada.

Piotr Florjański

JEGO KRÓLEWSKA MOŚĆ PIENIĄDZ

14 POWIEŚĆ

Królowie muszą przewracać się w grobach na widok tej hołoty, chyba, że oglądany z tamtego świata, nawet Wersal nie wart jest, aby się nim zainteresować.

Jestem pewna, że sir Thomas podziela moje zdanie, choć nazywa mnie małą arystokratką i lubi przekomarzać się ze mną. Sam ma nieraz zacofane pojęcia.

Gdy przy nim zdradziłam chęć zwiedzenia sławnych kabaretów na Montparnesse i Montmartre, bardzo się oburzył i odrzekł, że moje zachcianki są shocking", a kabarety nie są dla panienek. Ciocia podzieliła jego zdanie, wobec czego nie ujrzę tej osobliwości Paryża.

Natomiast jutro jesteśmy proszone na śniadanie do ambasady angielskiej, wieczorem na raut do ambasady polskiej, a popołudniu wybieramy się na wyścigi do Auteuil. Pewnie znów będę się czuła jak okradziona, wśród tłumu nieznajomych, a nawet ten sir Thomas, który wszystko wie, tak mnie zawsze onieśmiela.

Ściskam cię Bolku jedyny, gdybyś tu był, poszlibyśmy sobie razem na Montparnasse i niktby się nie gorszył, bo któż nas tu zna. Uściski dla całej twej kochanej rodziny.

Twoja Zula,

Paryż, 29 kwietnia.

„Moje pesymistyczne przypuszczenia nie sprawdziły się wcale, mój Bolku.

Bawiłam się doskonale w ambasadzie angielskiej, nawet flirtowałam z ambasadorem Stanów Zjednoczonych i z miłym Francuzikiem, sekretarzem ministerstwa spraw zagranicznych. Tylko nie bądź zazdrosnym, Francuzik wcale mi się nie podoba i daleko mu do ciebie co do urody, inteligencji i wogóle, tylko jest dobrym kompanem. Za to ambasador Stanów Zjednoczonych ma sześćdziesiąt lat, brodawkę na łysinie i wygląda jak goryl.

Byłam w świetnym humorze bo nałożyłam nową śliczną suknię, w której mi jest bardzo do twarzy.

Moja kochana „biała lady" choć jest babką, ma dużo powodzenia, wszyscy ją lubią i podziwiają. To taka wielka pani i tak dobrze umie z każdym rozmawiać i zawsze coś interesującego powiedzieć. Młodzież do niej lgnie. Podejrzewam sir Thomasa, że się w niej podkochuje.

Po śniadaniu pojechaliśmy wszyscy na wyścigi. Wystaw sobie, Bolku, co mi się stało. Nigdybyś nie zgadł. Sir Thomas mnie namówił, abym grała w totalizatora, poradził postawić dziesięć franków na ślicznego złocistego kasztana. Dżokej miał polskie barwy. Przeżyłam straszne emocje w ciągu gonitwy. „Copain" tak się nazywa koń, raz wysuwał się naprzód, to dawał się wyprzedzać, a we mnie aż serce skakało, nie o tych dziesięć franków, ale dlatego, że go sobie upatrzyłam i pomyślałam sobie, że jeśli on wygra, to los nam sprzyja i ty wygrasz na loterji. Już straciłam wszelką nadzieję, gdy nagle „finish" zdecydował o zwycięstwie mego „Capain". Przyszedł pierwszy.

Sir Thomas wręczył mi trzysta franków. Nigdy jeszcze nie zarobiłam takiej sumy w ciągu paru minut. Wszyscy mi winszowali. Moja „biała lady" śmiała się z mojej dumnej miny. Byłam taka wdzięczna sir Thomasowi, bo to przecież dzięki niemu. Zdaje się, że i on grubo wygrał, ale nie okazywał żadnej radości. Jego flegmatyczna twarz nigdy się nie zmienia, zawsze jest taki sam tylko czasem oczy mu się dziwnie świecą. Gdy „Copain" wygrał powiedział tylko „ all right".

Wieczorem w ambasadzie polskiej było ślicznie. Przyjęcie co się zowie królewskie. Panuje tu przekonanie, że ambasada polska dzierży berło elegancji.

Tłumy strojnych gości wpływały po rzęsiście oświetlonych schodach i rozpraszały się po salonach, tonących w kwiatach. Pan ambasador i jego małżonka witali każdego miłem słówkiem. W pierwszej chwili nie poznali mnie, choć znamy się z Warszawy, ale następnie bardzo byli uprzejmi, orzekli że zmieniłam się i wypiękniałam. Nic dziwnego, miałam przecież nową wieczorową toaletę, w której sfotografowałam się, abyś wiedział jak wyglądałam i czy rzeczywiście zmieniłam się.

Wśród wszystkiego co mnie tu otacza, myśl o tobie Bolku, nigdy mnie nie opuszcza. Nasza wymiana listów jest główną treścią mego życia. Reszta to drugi plan, czasem miły, wesoły i zabawny ale jakby poboczny. Mam zawsze przed oczami twą kochaną postać, obejmuję ją, szepcząc te nasze słowa, nam jedynie znane, a pieczętuję uściskiem

twoja Zulka.

Bolek w zupełności podzielał uczucia swej narzeczonej, dla niego również wymiana listów stała się teraz główną treścią życia, najważniejszem zainteresowaniem, jedyną nicią łączącą go z Zulą. Jednak ten drugi plan, dla Zuli lekki i błyskotliwy, inaczej przedstawiał się w życiu Bolka. Zapełniał się bowiem pracą.

Po zaręczynach zaniedbał się trochę w naukach, poświęcając Zuli każdą wolną chwilę. Teraz trzeba było ślęczeć nad książką, aby powetować stracony czas i sprostać zadaniu przed egzaminami. To też młodzieniec nie bawił się zupełnie i nie widywał nikogo. Chodził tylko na wykłady i ćwiczenia, pozatem nie opuszczał domu i siedział zamknięty w swym pokoiku. Schudł i zmizerniał. Pani Anna martwiła się jego wyglądem.

— Jeszcze gotów jesteś rozchorować się od nadmiaru pracy — mówiła patrząc na niego.

— Niema obawy. Po egzaminach poprawię się, będę wyglądał jak tur ale teraz, trudno, cała przyszłość zależy od tego, czy zdam Pomyśl tylko Anusiu, coby to była za klęska gdybym zrył. Zulka gotowaby się zniecierpliwić i zerwać z takim niedorajdą. Hrabina nie posiadałaby się z radości. Trzeba przecież przekonać tę wstrętną babę, że nie jesteśmy dzieciakami, wiemy do czego dążymy, potrafimy dotrzymać słowa i poradzić sobie w życiu. Ona myśli, że tylko magnat zapewni szczęście jej córce.

— Trzeba przyznać, że będzie miała niezbyt czułego zięcia.

— Ktoby tam był czuły dla takiej purchawki.

Każdy list Zuli niecierpliwie wyglądany, był witany jak najmilszy gość, kilkakrotnie czytany i nieraz komentowany przez całą rodzinę. Fotografję, która wypadła z koperty chwyciła chciwa niecierpliwa dłoń. Pożądliwy wzrok wbił się w podobiznę Zuli.

Fryzura trochę inna wieczorowa toaleta prześliczna, dodaje jeszcze uroku zgrabnej sylwetce. Jasne oczy patrzą w Bolka po dawnemu, nic nie zmieniło ich wyrazu. Słodkie uśmiechnięte usta, gotowe do pocałunku zdają się szeptać miłosne słowa. Bolek nie może oderwać oczu od ukochanej twarzy. Studjuje ją jak osobliwą księgę, zawierającą tajemnicę szczęścia. Jest w niej coś co go unosi, czaruje, upaja, podnieca. Każdy najdrobniejszy szczegół tej twarzy i postaci całej, tchnie dla niego nęcącym powabem. Budzi się tęsknota za dźwiękiem głosu, za żywem słowem, uchwytnym ruchem, pieszczotą.

Pani Anna zastaje brata wpatrzonego w fotografję.

— Anusiu, widzisz co za śliczna Zulka?

Pani Anna chwali, podziwia, słucha sprawozdania z listu i porównuje dwie fotografje przyszłej bratowej dawniejszą i dzisiejszą.

Na jej pulchnej twarzy osiada nagle wyraz poważnego skupienia, wywołany jakaś przelotną myślą, lub spostrzeżeniem. Od pierwszej chwili poznania pani Anna zaliczyła narzeczoną brata w poczet rodziny i nazwała ją „Nasza Zulka".

„Nasza Zulka" jak żywa wyłania się z ram ustawionych na biurku. Jej jasne, szczere, młodociane oczy rozziskrzone radością życia odzwierciedlają przejrzystą, pogodną duszę. Spoglądają na świat, witając go uśmiechem pełnym ufności i wesela.

Elegancka panna, uczesana i wystrojona według ostatniego krzyku paryskie mody, zasadniczo różni się od „Naszej Zulki". Toaleta, fryzura upiększają ją niewątpliwie, dodają jej nowoczesnego szyku, ale zarazem ujmują coś z indywidualności jakby cała postać została uwięziona w pewne karby szablonu.

(D. c. n.)

ECHA ZE STOLICY

Życie Warszawy w kilku wierszach

Butle do gazu (cylindry), sprowadzone w tych dniach z Anglji przez gazownię miejską w Warszawie, są do pewnego stopnia nowością w gazownictwie świata. Po b. długich próbach wprowadzono je przed dwoma laty we Francji i w Anglji do napędu autobusów i samochodów ciężarowych. Pierwsze próby butli na pokazie publicznym, poświęconym użytkowaniu gazu w gospodarstwie domowem, odbędą się w najbliższych dniach.

* * *

„Sen nocy letniej" w Teatrze Polskim — to czarodziejska feerja, jakiej nie oglądano jeszcze na scenach warszawskich. Wszystkie współczynniki przedstawienia złożyły się na wręcz oszałamiający efekt widowiska. A więc przedewszystkiem nieporównana romantyczność i poetyczność nieśmiertelnego tekstu Szekspira jest tu oczywiście atutem najbardziej istotnym i dającym wyjątkowe pole do popisu dla inscenizatora. Reżyser Leon Schiller wydobył ze świetną inwencją całą tę niezwykłą dziwność „snu", osiągając efekty sceniczne wręcz bajkowe, oszałamiające w rytmie, tempie i ruchu wielobarwne optycznie, ku czemu przyczyniły się zarówno bajecznie kolorowe kostjumy Daszewskiego i dekoracje Śliwińskiego ilustracja muzyczna Palestra i taneczna Wysockiej, jak i poprostu rekordowa sprawność techniczna teatru z idealnie funkcjonującą sceną obrotową. Jak w czarodziejskim kalejdoskopie zmiennych wrażeń, nastrojów i optycznych efektów, publiczność zachwycona ogląda perypetje bohaterów, wcielonych ze świetną plastyką przez Kuncewiczównę (Tytania), Żabczyńską (Puk), Kreczmara (Oberon), Daszyńską (Hipolita), Sochę (Tezeusz), Borowską (Hermja), Barszczewską (Helena), Łuszczewskiego, Wyrzykowskiego i innych, a przedewszystkiem przez niepoprawną ekipę mistrzów humoru: Kurnakowicza, Orwida, Dymszę, Kondrata, Chmurkowskiego i Borowego.

* * *

Miejskie zakłady opałowe zakończyły już prace mające na celu przygotowanie dostatecznej ilości węgla dla potrzeb Warszawy na okres zimowy. Sprawność techniczna oraz dostateczna ilość węgla są całkowicie zapewnione.

* * *

Komisja główna kół młodzieży Polskiego Czerwonego Krzyża podzieliła między komisje okręgowe 3000 mtr. płótna i 200 kg. wełny, z których młodzież Czerwonego Krzyża sporządzać będzie ciepłą odzież i bieliznę dla najbiedniejszych. W nadchodzącym sezonie zimowym młodzież Czerwonego Krzyża rozwijać ma na szeroką skalę akcję charytatywną.

—:0:—

KRATECZKI.

PECHOWY KARNEL.

Zajście w sklepie.

Nareszcie. Tyle lat czekałem, tyle lat musiałem jeździć do Warszawy, Poznania czy Berlina, żeby zobaczyć prawdziwą, autentyczną małpę i wreszcie w Łodzi również utworzono zalążek ogrodu zoologicznego. Dawniej, przed wojną „za ruska" były w Łodzi uczciwe porządne małpy w Helenowie. Po wojnie jednak w takiem mieście jak Łódź nie mogło być nawet solidnej małpy. Chodziły po ulicy i chodzą wprawdzie do tej pory, ale są to małpy bezwartościowe, których Hagenbeck nie oszacowałby nawet na dwa złote.

Teraz jednak jest już lepiej. Wybrano kilka co efektowniejszych małp i umieszczono je w klatkach. Ponadto, rzecz bardzo dziwna, w łódzkim Zoo jest zaledwie jeden jedyny osiołek, kiedy ja sam znam na miejscu conajmniej ze stu dużych, świetnie utrzymanych i odżywionych osłów, którzy znacznie więcej pożytku oddaliby w zoologu, niż chodząc po mieście, robiąc interesy, prowadząc „robotę" społeczną i polityczną, żeniąc się, mnożąc itp. W łódzkiem Zoo są także dwa małe lwiątka. Ale to nie są okazy nadzwyczajne, gdyż posiadają ogony stylu, kiedy w Łodzi istnieje osobliwy lew, który posiada ogon z przodu: lew salonowy.

Wreszcie do kompletu sprowadzono jedną gęś japońską. I to jest słuszne. Gęsi łódzkich mamy poddostatkiem i one nikogo nie dziwią. nawet jeśli się znajdują nie w Zoo, lecz w Esplanadzie czy Ziemiańskiej. Natomiast gęś japońska jest tylko jedna: w Zoo.

Założenie ogrodu zoologicznego jest czynem bardzo chwalebnym, tem chwalebniejszym, że założył go Magistrat, jakby w przewidywaniu, że niejeden z urzędników miejskich powinien, zamiast przy biurku, znaleźć się w Zoo. Dzięki tej trosce zoolog w szybkim tempie będzie się zapełniał pacjentami, coprawda nieco jednostronnymi: osłami i tchórzami. Wiadomo, że tchórz jest to zwierzątko mocno cuchnące, takie jakie na każdym kroku można spotkać na wschodniej i północnej części naszego miasta.

Słowem robimy się wielkiem miastem Jeszcze dzień — dwa, a kto wie, może Warszawa zdecyduje się jednak umieścić Łódź na mapie Polski, chociaż nie jesteśmy przynajmniej Koluszkami. Takim Koluszkom to dobrze. Wraca minister do kraju, musi przejechać przez Koluszki. Koluszkowianin chce wyjechać w świat, ma bezpośrednie połączenie we wszystkie strony. Miasto zawsze może się zwrócić do czynników rządowych po kredyty i pomoc; przecież tylu cudzoziemców przejeżdża przez Koluszki, więc musimy mieć jakiś reprezentacyjny wygląd. I rząd daje forsiunię, koluszkowianin z pogardą patrzy na łodzianina, który mieszka gdzieś na uboczu, który nie widzi cudzoziemców który mając interes w stolicy, musi długo i szeroko tłumaczyć gdzie się jego miasto znajduje, poco istnieje, co robi i t. p.

Przeprowadzam się do Koluszek, gdyż chciałbym jeszcze w życiu zrobić karjerę, a łódzkie pochodzenie jest do tego zasadniczą przeszkodą.

JEDWAB.

Adam Karnel ma lat 33 i bogatą przeszłość. Właściwie słowo „bogata" w stosunku do przeszłości jest określeniem bardzo ryzykownem, gdyż Karnel twierdzi, iż przeszłość jego była bardzo uboga. Bogata była chyba w dni głodowe, gdyż jeśli nawet Karnel dwa czy trzy razy wpadł do więzienia to trudno zaraz mówić z tego powodu o bogactwie. Fakt, że wielu bogatych ludzi już było w więzieniu, względnie jeszcze tam będzie, może wprawdzie być powodem do zwrotu „bogata" przeszłość w znaczeniu kryminalnem, ale Adaś kategorycznie przeciwko temu słowu: bogata, protestuje.

A więc uboga przeszłość Adasia nie przeszkadzała mu jednak w dążeniu do zdobycia nieco z uciech tego świata, które, jak wiadomo, wymagają pewnej ilości gotówki. Gotówka zaś, jak to również wiadomo, nie rodzi się na kamieniu, lecz spoczywa w bankach zagranicznych, starannie ulokowana tam przez splajtowanych łódzkich fabrykantów.

Adaś postanowił zdobyć pieniądze. Nie gotówkę, gdyż o ta w kraju trudno, ale w postaci towaru, któryby mógł następnie okazyjnie „opylić": Udał się więc do jednego ze sklepów przy ulicy Nowomiejskiej i udając, że chce coś kupić, skradł małą sztuczkę jedwabiu. Kradzież jednak nie udała się, gdyż towar wypadł mu z pod marynarki akurat, gdy wychodził ze sklepu.

Trzy miesiące więzienia.

Jerzy Krzecki.

Masowa eksmisja bezrobotnych z bezpańskiego gmachu.

Z Gdyni donoszą:

W sąsiedztwie wspaniałego gmachu Państwowej Szkoły Morskiej w Gdyni znajduje się niewykończony budynek, który również szkole miał być przydzielony. Gmach ten wcale dużych rozmiarów, czeka na wykończenie już od przeszłego roku. Nie został on bowiem przyjęty od przedsiębiorcy budowlanego, gdyż w budowie jego spostrzeżono duże braki i błędy.

Zdaniem fachowców źle są ułożone fundamenty gmachu.

Gmach ten, świecący pustkami, jak już donosiliśmy, zajęli pewnego dnia bezrobotni i zamieszkali w nim wraz z rodzinami. Bezrobotni dali gmachowi pewne „wykończenie", zakładając futryny okienne, malując ściany pokoi. Zamieszkało tu kilkanaście rodzin.

Niedługo jednakże cieszyli się bezrobotni tem bezpłatnem „komfortowem" mieszkaniem. Przystąpiono w dniach ostatnich do wyeksmitowania wszystkich mieszkańców tego gmachu. Czy jednak znowu jakaś inna gromada bezrobotnych domu nie zajmie, tego nikt przewidzieć nie może. Nic niewiadomo, jakie będą dalsze losy tego jakby bezpańskiego gmachu.

Byk zabił pastucha.

Z Sokala donoszą:

W Wólicy Komarowej na folwarku p. Kuczyńskiego, byk ugodził pastucha Antoniego Sochę tak nieszczęśliwie, że Socha zginął na miejscu.

Zęby i włosy w... nerce.

Niezwykłe odkrycie lekarzy.

Z Kołomyi donoszą:

W Kołomyi zachorowała wśród objawów choroby nerek niejaka Janina K. Prześwietlenie rentgenowskie wykazało t. zw. tumor (guz) nerki, wobec czego p. K. poddała się w Warszawie operacji wycięcia chorej nerki.

Po operacji lekarze zauważyli, że w chorej nerce znajduje się t. zw. torbiel, a w niej kilka zębów i włosów. Dziwny ten wypadek, zwany w medycynie „potworniakiem" tłumaczą lekarze tem, że jeszcze w życiu embrjonalnem pewne komórki, posiadające potencjalną zdolność tworzenia pewnych części organizmu (w danym wypadku komórki, z których powstają zęby i włosy), dostają się na niewłaściwe miejsce i tam w sprzyjających warunkach się rozwijają.

WYNALAZCA CUDOWNEJ RURKI

skazany na 8 miesięcy więzienia.

Z Gdyni donoszą:

Jak donosiliśmy policja gdyńska ujęła wynalazcę pomysłowej rurki, służącej do kradzieży cukru, mąki i kawy z worków, które rurką tą przebijał jej „wynalazca" niejaki Stanisław Przychistal W ten sposób sypiąc przez rurkę do kieszeni zawartość worków Przychistal skradł m. in. w firmie „Warta" 30 kg. cukru, które kupili od niego dwaj przyjaciele Karbowski i Sadowski.

Sąd Grodzki w Gdyni, przed którym stanęła cała trójka przyjaciół skazał Przychistala na karę 8 miesięcy więzienia, Sadowskiego na 6 miesięcy więzienia, a Karbowskiego na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania kary ze względu na dotychczasową niekaralność.

RADJO-KĄCIK.

DZIŚ WIECZOREM.

RASZYN.

15.45 Muzyka lekka w wykonaniu zespołu jazzowego W. Wilkosza oraz L. Ławiński (wesołe recytacje)
16.45 Lekcja języka francuskiego — lektor L. Roquigny
17.00 Teatr Wyobraźni z Krakowa
17.50 Skrzynka pocztowa — omówi dr M. Stępowski
18.00 Pogadanka rolnicza. „Kiszonki — doskonała pasza" — wygł. dr H. Malawski
18.45 Co czytać? — wygł. prof. K. Górski
19.00 Utwory na saksofon w wykonaniu R. Wiedoefta (płyty)
19.20 Pogadanka aktualna
19.30 Stare walce z płyt
19.45 Program na dzień następny
19.50 Wiadomości sportowe
20.00 „Z kraju do kraju" — audycja muzyczna w wykonaniu orkiestry P. R. pod dyr. Stan. Nawrota
20.45 Dziennik wieczorny
20.55 Jak pracujemy w Polsce?
21.00 Koncert w wykonaniu orkiestry symfonicznej P. R. pod dyr. T. Mazurkiewicza
21.55 Odczyt ze Lwowa
22.10 Koncert reklamowy
22.25 Muzyka taneczna z dancingu „Adria"
22.45 Odczyt w języku obcym
23.00 Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej
23.05—23.30 D. c. muzyki tanecznej

ŁÓDŹ, jak Raszyn, z wyjątkiem:

17.50 Łódzka skrzynka pocztowa — wygł. red. J. Piotrowski
18.05 Płyty
19.56 Wiadomości sportowe lokalne
22.25 Płyty.

PIĄTEK, dnia 12 października.

RASZYN.

6.45 Pieśń poranna
6.52 Gimnastyka
7.15 Dziennik poranny
6.50, 7.08, 7.25 Muzyka z płyt
7.35 Chwilka pań domu
7.40 Zapowiedź programu
7.50 Koncert reklamowy
11.57 Sygnał czasu
12.00 Hejnał
12.03 Wiadomości meteorologiczne
12.05 Przegląd prasy polskiej
12.10 Koncert zespołu orkiestry Flato
12.45 Pogadanka dla kobiet p. t. „Zakupy mięsa" — wygł. p. E. Kiewnarska
13.00 Dziennik południowy
13.05 Koncert wokalny w wykonaniu artystów teatru „Opera Comique" w Paryżu (płyty)
15.30 Wiadomości o eksporcie polskim
15.35 Przegląd giełdowy
15.45 Audycja muzyczna ze Lwowa
16.45 Audycja dla chorych w opracowaniu ks. Rękasa (transm. ze Lwowa)
17.15 Koncert solistów w wykonaniu p. H. Hrabiówny (mezzosopran) — transm. z Katowic i p. B. Rozenbaum (fortepian) —
17.50 Przegląd wydawnictw — omówi prof. H. Mościcki
18.00 „Nowiny leśne" — wygł. prof. J. Kloska
18.10 Życie kulturalne i artystyczne stolicy
18.15 i 19.00 Koncert zespołu H. Adamskiej-Grossmanowej
18.35 „Caritas" — wygł. K. Makuszyński
18.45 Życie i obyczaje zwierząt — „Żyrafa" — wygł. dyr. Żabiński (odczyt)
19.20 Pogadanka aktualna
19.30 Piosenki w wykonaniu St. Witasa —
19.45 Program na dzień następny
19.50 Wiadomości sportowe
20.00 Jak spędzić święto?
20.05 Pogadankę muzyczną wygłosi p. K Stromenger
20.15 Koncert symfoniczny z Konserwatorjum warszawskiego w wykonaniu orkiestry filharmonicznej pod dyr. W. Bierdjajewa oraz A. Brachocki (fortepian)
W przerwie: Dziennik wieczorny oraz Jak pracujemy w Polsce?
22.30 Poezja ukraińska ze Lwowa
22.40 Koncert reklamowy
23.00 Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej
23.05—23.30 Muzyka lekka z restauracji „Bristol".

ŁÓDŹ, jak Raszyn, z wyjątkiem:

18.00 Płyty
18.10 Repertuar teatrów
19.56 Wiadomości sportowe lokalne

J. BRUNO - RUBY.

Biały koń.

Pedro Garcia podał sędziwemu ambasadorowi Del Solar, którego był sekretarzem i siostrzeńcem zarazem, jego kapelusz panamski, i rzekł mu wesołym tonem:

— A teraz, Ekscelencjo, pójdziemy użyć trochę ruchu.

Lubił wymieniać tytuł swego wuja, ponieważ należał do nielicznych ludzi, którzy tytułu tego używać mogli w żartobliwej formie.

Del Solar wziął do ręki panamę z uśmiechem pełnym goryczy. Czuł się śmiertelnie znużony, nie dlatego, że liczył już sześćdziesiąt pięć lat, ale głównie spowodu nadużyć, które zniszczyły jego organizm tak dalece, że doktorzy, nie wiedząc wkońcu który z organów wpierw ratować, nie leczyli go już wcale. A więc bez porady ich Del Solar porzucił ambasadę i jej sprawy, i przyjechał nad morze, które kochał nadewszystko, by tutaj zapomnieć o polityce, oddychać, spać i jeść, prowadząc żywot zupełnie beztroski. Liczył że spokój przywróci mu zdrowie, skoro pod tym względem zawiodła go nauka.

Mimo swego wysokiego stanowiska Del Solar pochodził z ludu. Miał za sobą niebezpieczną karjerę i burzliwą polityczną przeszłość, ale nigdy o tem nie wspominał, jak również nie mówił nigdy o swoich przeżyciach osobistych. Był starym kawalerem, egoistą, natury bardzo skrytej, a od ludzi żądał tylko tego, by zajmowali się nim równie mało, jak on zajmował się nimi. Niegdyś szalały za nim kobiety dlatego, że traktował je pogardliwie, a posiadał licznych, tak zwanych „przyjaciół", ponieważ zajmował świetne stanowisko i nigdy nie potrzebował przysługi od nikogo. Przechwalał się zawsze, że nie dbał o nikogo i składał tego liczne dowody.

Jedynie Pedro odczuwał chwilami, że wuj jego jest w błędzie, utrzymując, że wszyscy są mu obojętni. Przypuszczał, że wuj jego w walce o byt częstokroć staczać musiał drugą walkę ze swą wrażliwością. Wkońcu nieczułość stała się jego drugą naturą. Mimo to Pedro czuł, że Del Solar miał serce, które było mu bliskie.

Pedro uwielbiał swego wuja. Mając lat dwadzieścia trzy, jeszcze nie znał rozwiązania zagadnień życiowych, które w tymże wieku z pewnością już zostały rozstrzygnięte przez Del Solara. Zastanawiał się nieraz nad tem, czy żyć z entuzjazmem, szukać w życiu wrażeń, wkładać w nie zapał i wysiłek, czy też przeciwnie wstąpić do klasztoru, nie walczyć, zamknąć się w sobie i czekać lepszego żywota! Bowiem wszystko, co dotąd poznał z życia ludzkiego, wydawało mu się tak małe i przyziemne, że chylił się raczej do tej drugiej alternatywy. Mimo to wahał się jeszcze... Może przecież były na tym świecie rzeczy godne wysiłku, o których najlepiej wiedzieć mógł jego wuj. Młodość jego musiała być pełna zapału i napewno posiadał tajemnicę zdobycia szczęścia. To też Pedro nie tracił nadziei, że ten człowiek, który osiągnął cel swych pragnień, kiedyś przemówi i odsłoni mu tajniki powodzenia...

Szli w słońcu. Del Solar, nie bacząc na zły stan swego zdrowia, wywierał jeszcze wrażenie potężnej siły. Wysokiego wzrostu i herkulesowej postawy, wydawał się olbrzymem. Idąc, nie rozglądał się, nie troszcząc się o otoczenie. Po kwadransie drogi zeszli z plaży, gdzie znajdowały się kabiny kąpielowe, i znaleźli się w ustroniu. Tutaj mały chłopiec, siedząc na białym koniu, dźwigającym z każdej strony kosze, wiózł do niewielkiej groty wpobliżu — żwir, wydobyty poprzednio przez dwóch mężczyzn. Kamieniste wybrzeże było białe, białe również kamyki żwiru, tylko chłopiec czarny, jak mucha. — Wszystko przypominało Hiszpanję, aczkolwiek działo się na wybrzeżu normandzkiem, i wszystko było niezrównanie piękne.

Del Solar zwolna odwrócił się do Pedra i rzekł mu:

— To dziwne, Pedro... I ja także rozpocząłem swą pracę od przewożenia żwiru na upalnej plaży wpobliżu Barcelony... Skały były takie białe, jak te tutaj, i koń mój był również biały... mój koń...

— Nareszcie — pomyślał Pedro — powie mi...

Zapytał niemal gwałtownie:

— Powiedz mi, wuju, czy byłeś szczęśliwy wtedy?

Del Solar dziwnem spojrzeniem objął młodego człowieka i rzekł mu tylko:

— Powrócimy do hotelu.

Po powrocie Pedro w ciągu całego dnia już nie widział wuja. Spotkali się dopiero wieczorem na obiedzie. Stół ich znajdował się na tarasie, wychodzącym na mały deptak. Solar jadł w milczeniu, gdy znienacka na jezdni wśród aut, rowerów i kroków letników, obutych w gumowe pantofle, odezwał się głośny stukot kopyt. Usłyszawszy tętent koński, Solar uniósł głowę, jakby pod wpływem tajemniczego nakazu. Maleńki na olbrzymim białym koniu, obojętny na ruch dookoła, hieratyczny i dumny, wracał z plaży malec, który zrana woził żwir.

I po raz drugi Del Solar przemówił:

— Widzisz, chłopiec ten nie zapomni przez całe życie tego faktu. W domu czeka go może tylko kromka suchego chleba, ale obecnie na swym białym koniu czuje się panem świata. Jest wolny i nakazuje posłuszeństwo silniejszemu od siebie. Jest szczęśliwy... A widzisz, szczęście, mój chłopcze... Ale nie... Powiem ci to później...

I Del Solar ponownie utkwił nos w talerzu.

Tydzień później trzeba było wyjechać, ponieważ morze nie służyło wcale staremu ambasadorowi. A jeszcze tydzień później, we wspaniałem mieszkaniu Del Solara rozpoczęła się jego agonja. Wszystko w nim załamało się nagle.

Po wyjściu księdza, ambasador kazał przywołać Pedra do siebie. Trzymał jego rękę, jakgdyby na progu śmierci odczuł znienacka, że łączyła ich spójnia bliskiego pokrewieństwa. Zwolna zapadał w nieświadomość...

— Mój Boże! — przemknęło przez umysł Pedra — umrze, a ja nie dowiem się niczego...

Mimowoli zawołał głośno:

— Wuju, pomóż mi! Czego żałujesz w życiu? Co posiadało w życiu największą wartość dla ciebie?

Konający na to wołanie otworzył oczy, uniósł się zlekka, jakby w pragnieniu ujrzenia czegoś w oddali, szepnął:

— Biały koń!... Biały koń!...

To wszystko. Radosny uśmiech zastygł na pobladłej twarzy. Opadł na poduszki martwy.

Łzy napłynęły do oczu Pedra, lecz nie wiedział, kogo żal mu było więcej: zmarłego, czy siebie samego? Bowiem jeżeli jedynem radosnem wspomnieniem tego człowieka, posiadającego wszystko, co dać może życie, był biały koń jego dziecięcych lat, czegóż spodziewać się mógł on, Pedro?

Pedro Garcia uśmiechnął się z goryczą, która upodobniła go do zmarłego Del Solara, i zasłonił twarz jego.

— Niewiele odkryłeś mi ze swej duszy — rzekł — ale mimo to dość, bym dowiedział się, co zrobić.

Trzy miesiące później Pedro Garcia, spadkobierca olbrzymiego majątku ambasadora Del Solar, Pedro Garcia, młody, piękny i bogaty, rozpoczął nowicjat w jednym z klasztorów Kastylji.

Tłum. L. M

SPORT.

Czy wygramy we Lwowie?

Przed meczem Polska — Rumunja.

Zainteresowanie meczem piłkarskim Polska — Rumunja we Lwowie jest bardzo duże. Na niedzielę zapowiedziano szereg pociągów popularnych, m. in. z Warszawy, Krakowa, ze wszystkich większych ośrodków zarówno Małopolski Wschodniej jak Zachodniej.

Mecz odbędzie się na boisku Czarnych o godz. 12 w południe. Wszelkie przygotowania związane z tym meczem są już na ukończeniu. Obok głównej trybuny wybudowano trybunę dodatkową na 1200 miejsc.

* * *

Rumuński Zw. Piłki Nożnej ustalił już skład swojej reprezentacji na mecz z Polską. Skład oparto na mistrzowskiej drużynie Rumunji, „Ripensja" z Temeszwaru, wzmacniając ją w kilku punktach zawodnikami klubu Venus - Bukareszt oraz zawodnikami z klubów prowincjonalnych. Najsilniejszą częścią drużyny rumuńskiej jest napad, złożony przeważnie z napastników Ripensji z najpopularniejszym piłkarzem Rumunji, Bindeą, na czele.

Definitywny skład przedstawia się następująco: bramkarz Burdan (Venus). Obrońcy: Vogel (Juventus Bukareszt) i Albu (Venus). Pomoc: Dehelanau (Ripensja), Aisenbeiser (Venus), Morawetz (Ripensja). Napad: Bindea (Ripensja), Covasi (Atletique Oradea) Ciolac (Ripensja), Valkov (Venus). Dobai (Ripensja).

Rezerwowi: Budulescu (Tricolor Budapeszt), Crisa (Venus).

BOKS i PIŁKA NOŻNA.

Stan walk o puhar.

Stan walk bokserskich o puhar Europy środkowej przedstawia się w chwili obecnej następująco:

	walki	zwyc.	przegr.	pkt
Niemcy	2	2	0	4
Węgry	3	2	1	4
Czechosł.	1	1	0	2
Polska	3	1	2	2
Włochy	0			0
Austrja	2	0	2	0

Najbliższe spotkania o puhar odbędą się:

14 bm. w Warszawie: Polska — Czechosłowacja.

16 bm. w Brnie: Austrja — Czechosłowacja.

26 bm. w Pradze: Czechosłowacja — Niemcy.

Stan walk w piłce nożnej o puhar europejski przedstawia się w chwili obecnej następująco:

	walk	zw.	rem.	przegr.	pkt.	br.
Włochy	5	4	0	1	8	13:6
Wegry	4	2	1	1	5	8:4
Austrja	4	2	1	1	5	10:9
Czechosł.	3	0	2	1	2	4:5
Szwajcarja	4	0	0	4	0	4:14

W nadchodzącą niedzielę w ramach puharu walczy w Genewie Szwajcarja z Czechosłowacją.

Za tekst ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Sport w kilku słowach.

(—) Jak wiadomo, mistrzostwa Polski w boksie (indywidualne) rozegrane zostaną w bieżącym sezonie w Łodzi. Ponieważ jednak nasze miasto nie posiada odpowiedniej na tę imprezę sali, którąby mogła pomieścić większą ilość widzów, zarząd ŁOZB. nawiązał pertraktacje z cyrkiem Staniewskich w celu urządzenia mistrzostw w namiocie cyrkowym.

(—) W dniu wczorajszym kpt. zw. PZPN. p. Kałuża, ustalił reprezentacje piłkarskie Polski przeciwko Rumunji i Łotwie.

Przeciwko Rumunji drużyna wystąpi w następującym składzie: Fontowicz Martyna, Bułanow, Dziwisz, Kotlarczyk I, Mysiak, Urban, Ciszewski, Nawrot, Wilimowski, Balcer, W razie gdyby Wilimowskiemu kontuzja nie zagoiła się, zastąpi go na łączniku Król z ŁKS-u. Jako rezerwowi zostali wyznaczeni: Albański, Doniec, Wilczkiewicz, Pianini, Zimmer i Niechcioł.

Reprezentacja przeciwko Łotwie jest następująca: Domański, Karaś, Gałecki, Szaller, Szczepaniak, Haliszka (Garb.), Wypijewski, Łysakowski, Peterek, Pazurek, Włodarz. Rezerwowi: Keller, Michalski (Naprzód, Lipiny), Przykucki i Kisieliński.

Na ostatniem posiedzeniu zarządu ŁOZB został ostatecznie ustalony kalendarzyk międzymiastowych meczów reprezentacji pięściarskiej Łodzi z uwzględnieniem kalendarzyka PZB oraz rozgrywek drużynowych o mistrzostwo Polski. Kalendarzyk ten przedstawia się następująco: 11 listopada: drużynowe mistrzostwa Polski; 18 listopada mecz międzynarodowy: Łódź-Wrocław w Łodzi, 2 grudnia: drużynowe mistrzostwa Polski, 8 i 9 grudnia: dzień PZB; 16 grudnia: mecz międzymiastowy: Łódź-Warszawa w Warszawie; 30 grudnia: mecz międzynarodowy: Łódź—Brno w Łodzi i 1 lutego: mecz międzynarodowy — Łódź-Stugard w Łodzi Niezależnie od tych imprez kalendarzyk przewiduje do 15 października ukończenie rozgrywek o mistrzostwa drużynowe okręgu łódzkiego oraz rozegranie „pierwszego jesiennego kroku bokserskiego".

W Bydgoszczy odbyły się szosowe wyścigi kolarskie na dystansie 100 klm. przy udziale znanych kolarzy łódzkich Więcka i Kołodziejczyka z Resursy oraz Rykhajma z Wimy. Faworyt wyścigu Więcek zajął niespodziewanie po zażartej walce na końcowym etapie — czwarte miejsce. Zwyciężył Szymański (HCP, Poznań) w czasie 3.03.11 przed Ritterem (BTG, Bydgoszcz) 3.03,13, Rykhajmem (Wima, Łódź) i Więckiem (Resursa, Łódź). Kołodziejczyk spowodu defektu roweru wycofał się już na 30-tym kilometrze.

ODCZYT CZERWONEGO KRZYŻA

Staraniem Sekcji Odczytowej Oddziału Łódzkiego Polskiego Czerwonego Krzyża w niedzielę dn. 14 października rb. o godz. 12 min. 30 w południe w sali Stowarzyszenia Polskich Kupców i Przemysłowców Chrześcijan ul. Piotrkowska 113 Dr. Mieczysław Kon wygłosi odczyt na temat „Sport a zdrowie" Wstęp bezpłatny.

Z POLSKIEGO T-WA KRAJOZNAWCZEGO

W niedzielę dnia 14 bm. odbędzie się pod przewodnictwem inż. A. Nalepińskiego całodzienna wycieczka do lasów gałkowskich z celem przyrodniczym i krajobrazowym (barwy jesienne). Oprowadzać będzie leśniczy p. Kozłowski.

Opłata dla członków i młodzieży szkolnej — zł. 2.50, dla wprowadzonych gości zł. 3. dla posiadających legitymację urzędniczą odpowiednia zniżka.

Zapisy przyjmuje kancelarja T-wa (Al. Kościuszki 17) w piątek dn. 12 b. m. od g. 6 do 8.

„TYDZIEŃ STRAŻAKA" W ŁODZI.

Zarząd Straży Pożarnej Łódź - powiat organizuje w okresie od 14 do 21 b. m. na terenie naszego miasta „Tydzień Strażaka". W zbiórce ulicznej i w zakładach zamkniętych wezmą udział wszystke oddziały naszej straży.

Zebrane kwoty przeznaczone zostaną na udoskonalenie sprawności naszych oddziałów w kierunku bezpieczeństwa mienia i życia współobywateli.

Składajcie chętnie swe datki!

„DEMON ZŁOTA" — W „MIRAŻU".

Jest to film z rodzaju widywanych teraz coraz rzadziej: treść — awanturniczo-podróżnicza, tło — morze. Osią filmu jest walka o złoto, które wraz z niemiecką łodzią podwodną, zatopioną w r. 1917 przez angielski statek - zasadzkę

poszło na dno.

Najbardziej wartościowemi momentami są te, w których akcja rozgrywa się pod wodą, a więc zdjęcia dna morskiego, dokonane z dzwonu, w którym zamknięty jest operator filmowy, zdjęcia dzwonu w uściskach ośmiornicy, walka nurka z ośmiornicą i t. d. Wszystko to są obrazy, które nie często widuje się nawet na ekranie i które mogą zainteresować nawet bardzo zblazowanego widza.

Bohaterką filmu jest Fay Wray. Partnerem jej jest Ralf Bellamy w roli nurka.

„NIEBIESKIE PTAKI" — W „PALACE".

Pierwszy wiedeński film (mówiony po niemiecku) kryminalny; nie rewja, nie operetka, nie komedja muzyczna, a nareszcie sztuka dramatyczna, ciekawa, interesująca, trzymająca widza

w bezustannem napięciu.

Scenarzysta dał pomysłową i świetnie skonstruowaną fabułę. Reżyser zainscenizował akcję bez zarzutu, aktorzy dają koncert gry aktorskiej.

Końcowe sceny filmu: popłoch w banku, pościg za oszustem i jego samobójstwo w zamkniętym skarbcu — są to sceny dawno niewidziane na ekranie w takiej potędze grozy i realizmu.

Gra wielkiego tragika Homolki wywiera wielkie wrażenie. Otoczenie jego stanowią: Gerda Maurus, bohaterka filmów „Szpiedzy" i „Kobieta na księżycu" oraz Paweł Hartmann.

„WIOSENNA PARADA" — W „EUROPIE".

Bardzo miły i przyjemny film.

Bohaterka „Csibi", Franciszka Gaal, ożywiła znakomicie swą grą nieszablonową postać „kopciuszka", który ze wsi dostaje się w orbitę wielkomiejskiego rytmu. Jest to autentyczna „słodka dziewczyna", która zniewala swoim czarem, urokiem, bezpośredniością i szczerością.

Kto chce mile spędzić czas, zapomnieć o codziennych troskach i kłopotach, powinien zobaczyć „Wiosenną paradę", zobaczyć (i posłuchać) cudną Franciszkę jak

gra, śpiewa, tańczy —

raduje się życiem.

Już dawno nie widzieliśmy komedji filmowej, pełnej humoru, śpiewu i muzyki, zrobionej z takim rozmachem, z takim przepychem i bogactwem wystawy, z takim tłumem artystów i statystów, jak „Wiosenna parada". Odżyły tradycje dawnych, pełnych werwy i temperamentu, filmów wiedeńskich.

ZWYCIĘSTWO PIŁKARZY JUNAKA W BRAZYLJI.

W czasie święta sportowego Parany rozegrany został mecz piłkarski pomiędzy Junakiem a brazylijską drużyną Apollo.

Mecz ten, uznany przez miejscową prasę za jeden z najpiękniejszych w b. sezonie, zakończył się zwycięstwem Junaka 4:2 i zdobyciem puharu.

PÓŁFINAŁY PIŁKARSKIE. o wejście do Ligi.

Program rozgrywek półfinałowych o wejście do państwowej Ligi piłkarskiej przedstawia się następująco:

W dniu 21 bm. grają: w Poznaniu: Legja — WKS. Śmigły, Wilno, w Świętochłowicach: Śląsk — Czarni, Lwów.

Mecze rewanżowe odbędą się w dniu 28 bm., a mianowicie: w Wilnie: Legja — Śmigły, we Lwowie: Czarni—Śląsk, Świętochłowice.

SPIS POBOROWYCH ROCZNIKA 1914. KTO MA SIĘ STAWIĆ JUTRO?

Jutro (w piątek), dnia 12 b. m. winni się stawić w lokalu Wydziału Wojskowo - Policyjnego Zarządu m. Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 165 mężczyźni rocznika 1914, zamieszkali na terenie 3 Komisarjatu P. P., których nazwiska rozpoczynają się na litery C, D i E oraz zamieszkali na terenie 8 Kom. P. P. na litery K, L, Ł i M.

Spis odbywa się od godz. 8 do 15 (w soboty od godz. 8 do 13.30).

Życie ekonomiczne.

BAWEŁNA.

NOWY JORK: loco 12.40, październik 12.12, listopad 12.15, grudzień 12.21

LIVERPOOL: loco 6.74, październik 6.50, listopad 6.47, grudzień 6.47

Egipska: loco 7.87, październik 7.62, listopad 7.64, grudzień 7.66

BREMA: loco 14.05, październik 13.70, grudzień 13.72, styczeń 13.79

Waluty, dewizy i akcje na giełdzie warszawskiej.

DEWIZY — MOCNIEJSZE.

Zebranie giełdy pieniężnej cechował nastrój mocny, zarówno dewiza amerykańska, jak i angielska zwyżkowały.

SŁABSZE USPOSOBIENIE DLA PAPIERÓW PAŃSTWOWYCH.

W grupie pożyczek premjowych kursy zasadniczych odchyleń nie wykazały, obroty były ożywione.

PAPIERY PROCENTOWE.

Budowlana 47.85, Dolarowa 53.50, Inwestycyjna 116.75, Inwestycyjna seryjna 120.00 Konwersyjna 68.00, Kolejowa 63.25, Dolarowa 73.50, Stabilizacyjna 76.75, drobne 77.75, 7% Banku Rolnego 83.25, 8% Banku Rolnego 94.00, 7% B. G. K. 83.25, 8% B. G. K. 94.00, 8% Przemysłu Polskiego 77.00, 4½% Ziemskie w Warszawie 55.50, 7% Ziemskie w Warszawie 50.38, 5% m. Warszawy 1933 r. 63.00, 6% m. Warszawy 8 i 9 em. 60.75, 5% m. Lublina 1933 r. 46.55, 5% m. Radomia 1933 r. 47.25, 7% Obl. Kom. B. G. K. 83.25, 8% Obl. Kom. B. G. K. 94.00

AKCJE — NIEJEDNOLICIE.

Zebranie giełdy akcyjnej cechował nastrój zmienny, obroty były średnie.

AKCJE.

Bank Polski 94.50 — 95.00, Lilpop 10.00 Norblin 31.50, Starachowice 13.75

GIEŁDA ZBOŻOWA.

WARSZAWA, 11. 10. — Ziemniaki jadalne 3.25 — 3.50. Ogólny obrót 2914 tonn, w tem żyta 870 tonn. Tendencja słaba.

POZNAŃ, 11. 10. — Ceny orjentacyjne: żyto — nienotowane, pszenica 17.00—17.50, mąka żytnia I gat. 0-55% 22.75 — 24.25, mąka razowa 0-95% 18.75 — 20.25, mąka pszenna I gat. lit. A 20% 31.50 — 34.50.

Tranzakcje na odmiennych warunkach: żyta 387.5 tonn, pszenicy 112, mąki żytniej 96, mąki pszennej 36 tonn.

TEATR REWJI „ALHAMBRA", Przejazd 34.

Dziś i dni następnych powtórzenie wspaniałej rewji „Wybieramy miss Alhambra", z udziałem: Bayera, Markiewiczównej, Boczkowskiego, Ordeńskiego, Darskiego, Melerwila Duo Sulfu i innych. Na każdym seansie zostaje wybierana spośród publiczności najpiękniejsza pani.

Początek przedstawień o godz. 8 i 10-ej, w soboty i święta o godz. 5, 7.30 i 10-ej

Co nas po pracy rozweseli?

Teatr Miejski — Występ Hanki Ordonówny

Teatr Popularny (Ogrodowa 18) — „Noc w Kairze"

Teatr rewji „Alhambra" — Wybieramy miss Alhambra

Amor — Na scenie: „Ma wabika"; na ekranie: „Dobranoc, Wiedniu!

Adria — Pat i Patachon jako kompozytorzy

Ars — I. Biały upiór. II. Jeźdźcy z Rio-Grande

Bajka — Żebrak z Bagdadu

Bratnia Strzecha — Nowoczesny Robinson

Capitol — Wesoła Zuzanna

Casino — Twe usta kłamią

Corso — Byłem szpiegiem

Czary — Drewniane krzyże

Dom Ludowy — Pieśń nad pieśniami

Europa — Wiosenna parada

Grand-Kino — Czy Lucyna to dziewczyna?

Metro — Pat i Patachon jako kompozytorzy

Mimoza — I. Cesarskie łowy. II. Dr Mirakle

Miraż — Demon złota

Luna — Paryż w ogniu

Oświatowy — Ben - Hur

Palace — Niebieskie ptaki

Przedwiośnie — Pieśniarz Warszawy

Rakieta — Karnawał i miłość

Rekord — I. Czerwony djabeł. II. Trucizna gen. Jenu

Słońce — I. Madame Butterfly. II. Buster Keaton jako pośrednik miłości

Stylowy — Ostatni ataman Annienkow

Sztuka — Precz z kryzysem

Zachęta — Zabawka

Co zgotować jutro na obiad?

Zupa grzybowa z łazankami, purec kartoflany i szpinak, leniwe pierożki z serem.

WINSZUJEMY

Jutro. Maksymiljanowi.
Wschód słońca. 5.52
Zachód słońca 16.54
Długość dnia 11.02
Ubyło dnia 5.39
Tydzień 41.

Rozkład jazdy autobusów

kursujących z Łodzi do Brzezin

Z Łodzi	8. 9. 11. 12. 13. 15. 16. 17. 19. 20. 21
Z Brzezin	7. 9. 10. 11. 12. 13. 14. 15. 17. 18. 20

Odjazd z postoju przy ul. Brzezińskiej Nr. 144 dojazd tramwajami Nr. 6 i 1.

Nocne wizyty lamparta.

Trupy z wyrwanem sercem.

Z środkowego Konga przyszła wiadomość o zdumiewającem wydarzeniu. Sąd w Wamba skazał kilku tubylców na śmierć, ponieważ zakradli się w przebraniu pantery do sąsiedniej wsi i uprowadzili, a potem zjedli jednego z jej mieszkańców. To nie jest bajka, lecz tekst oficjalnego zawiadomienia.

Władzom nie udało się jednak załatwić dotąd takich spraw w sposób rycerski. Należy się tylko spodziewać, że próba ich nie będzie pierwszą i ostatnią. Bo wypadki te są w dżunglach Afryki

bardzo częste.

W odległości dwóch dni lotu od nas rozgrywają się dramaty, których tajemnicy i ponurej mistyki nie zgłębią nigdy prawnicze protokóły.

Dramaty te poprzedzają zwyczajnie prologi. Pewnego rana znajdują mieszkańcy wsi dokoła pewnej chaty ślady lamparta, który rozgrzebał tam w nocy ziemię. Odciski jego łap są widoczne, mimo to wywołuje ogólne zdumienie fakt, dlaczego psy nie wyły i bydło pozostało nietknięte.

Następnego dnia mieszkańcy stwierdzają, że lampart był powtórnie. I to krążył dokoła tej samej chaty, co poprzedniej nocy. Widocznie uwziął się na jej mieszkańców. Ci zaczynają się niepokoić tem poważnie, tem bardziej, gdy przekonują się w ciągu następnych nocy, że zwierz wraca uporczywie do ich chaty, krąży dokoła niej i uderza

łapami o jej ściany.

Upływa potem kilka dni spokojnie, aż pewnego rana mieszkańcy wsi stwierdzają z przerażeniem, że w ciągu nocy rozegrał się drugi akt dramatu. Drzwi chaty leżą na ziemi, mieszkańcy ich zniknęli. Ślady napastnika są bardziej widoczne niż dotychczas. Są to ślady krwi, które wiodą do lasu.

Akt trzeci dramatu, to ściganie morderczego zwierzęcia. Trwa ono kilka dni i kończy się odnalezieniem trupa ofiary.

Zwyczajnie brak trupowi głowy, ramiona są wyrwane. W piersiach znajduje się wielka dziura. Wyrwano z nich serce.

Dotąd nic nie przemawia przeciw temu, że

morderca jest pantera.

Dowodzą tego ślady. Upór, z jakim zwierzę czyhało na swoje ofiary, nie jest czemś niezwykłem.

Atak nocny jest zgodny ze zwyczajami drapieżców. A po oglądnięciu zwłok zamordowanych ofiar łatwo stwierdzić na ich ślady pazurów.

Gdy się jednak zacznie badać sprawę dokładniej, dochodzi się do zupełnie nieoczekiwanych wyników. Pod jakiemś drzewem można z łatwością znaleźć zakopane brakujące części trupa. Albo można odkryć jamę, w której spoczywają zwłoki zamordowanego. Wtedy okazuje się, że morderstwo nie było dziełem lamparta.

Powstało ono na tle dzikich obyczajów ludożerczych. Morderca naśladuje swój zwierzęcy wzór do najdrobniejszych szczegółów. Lecz zabija swoją ofiarę nie z zemsty lub nienawiści, lecz poto,

aby ją zjeść.

Skórę lamparta przywdziewa poto, ażeby napędzić swojej ofierze strachu, powtóre dlatego, ponieważ odczuwa pewnego rodzaju dumę, że jest tak zręczny jak lampart lub tygrys. Nie odczuwa on wcale moralnych skrupułów że popełnia morderstwo. Zabicie człowieka jest dla niego tem samem, co zabicie lwa.

Z chwilą gdy dziki wdzieje na siebie skórę pantery lub i lamparta, ogarnia go niejako

duch tego zwierzęcia.

Jego zmysły i instynkty zaostrzają się, jego popędy rosną, potrzeba krwi wzmaga się. Popełnia wówczas najokrutniejsze czyny w stanie mistycznego transu. Tubylcy są zresztą przekonani, że są ludzie, będący jakby połączeniem zwierzęcia i człowieka, a więc ludzie-lwy, ludzie-pantery, ludzie-hyjeny. Jeszcze do dzisiaj wywołuje w Afryce grozę opowiadanie o pewnej Nubijce, która zamieniła się pewnej nocy w lamparcicę z błyszczącemi oczyma i ostremi pazurami.

Pierwsza margaryna.

Sztuczny tłuszcz nigdy masła nie zastąpi.

W jaki sposób i z czego wyrabia się margarynę? Czy rzeczywiście jest dla zdrowia nieszkodliwa i w jakim stosunku jest mniej od masła pożywna?

Margaryna jest produktem wyprodukowanym po raz pierwszy 70 lat temu na zlecenie Napoleona III przez Francuza Mege Mourier. Pierwszy produkt wykonany został z łatwo topliwych części łoju bydlęcego, — zemulgowanych, a więc intensywnie zmieszanych z mlekiem zbieranem. Powstaje przez to rodzaj masła sztucznego, które zawiera około 86—90 procent tłuszczu bydlęcego, a około 10 procent pochodzi z mleka. Później zaczęto stosować zamiast łoju mieszaniny rozmaitych tłuszczów, np. 30 proc. oleo-margaryny, czyli łoju łatwo topliwego, 20 proc. łoju, 30 proc. tłuszczu wieprzowego, a wreszcie 20 proc. olejów roślinnych. — Tańsze gatunki zawierają więcej łoju twardego i więcej olejów roślinnych. Ostatnio jednak używa się coraz mniej tłuszczów zwierzęcych, a zato więcej tłuszczów roślinnych, jak np. oleju kokosowego, palmowego i t.p. Wyrabiają już także margarynę zupełnie pozbawioną tłuszczu zwierzęcego.

Oleje i tłuszcze roślinne muszą być uprzednio zneutralizowane zapomocą ługów i wymyte z powstałego mydła. Neutralne tłuszcze topi się razem w mieszadle, do którego dodaje się odpowiedni procent słabo zakwaszonego mleka zbieranego. Przy temperaturze 27—29 stopni całość miesza się i nabiera konsystencji śmietany, poczem się ją ochładza. Emulsję wygniata się silnie, przyczem dodaje się czasem nieco prawdziwej śmietany, soli i barwika, dla nadania odpowiedniego koloru. Przez dodatek świeżego żółtka jajowego margaryna otrzymuje własność pienienia się przy smarzeniu, podobnie jak masło prawdziwe. Niektóre gatunki margaryny nie zawierają wogóle mleka i są zwykłą emulsją wody z tłuszczem z dodatkiem lecytyny, zamiast żółtka lub też preparatu z fasoli soya.

Najlepsze gatunki margaryny, wyrabiane przez pierwszorzędne firmy, niewiele się różnią pod względem smaku od naturalnego masła. Pod względem wartości odżywczej są do masła

bardzo zbliżone.

Rzekomo także i pod względem lekkostrawności. Niemniej jednak ustawowo nakazane jest wyraźne odróżnienie margaryny od masła, a to przez dodatek najczęściej t. zw. oleju sezamowego, który łatwo w margarynie rozpoznać. Najważniejszą różnicą pod względem odżywczym w porównaniu z masłem jest chyba brak wielu witamin, które znajdują się w każdem maśle naturalnem, a których dodatek żółtka lub lecytyny nie potrafi w pełni zastąpić.

Prezent wartości 13 miljonów złotych

otrzyma książę Jerzy od ojca.

Na zamku królewskim J. K. M. króla W. Brytanji, Jerzego V, odbywają się gorączkowe przygotowania do obrzędu ślubnego, który połączy węzłem małżeńskim młodą parę: księżniczkę grecką Marinę i królewicza Jerzego, księcia Gloucester. Tymczasem do zamku napływają ze wszystkich stron imperjum setki prezentów ślubnych, niebylejakich, bo np. jeden z maharadżów nadesłał wspaniały brylant wagi 32 karaty, a znów jakiś anonimowy ofiarodawca przesłał księżniczce

wspaniały djadem z szafirów.

Najdroższy jednak i najcenniejszy bodaj z prezentów otrzyma młody oblubieniec od swego ojca. Król zdecydował się rozstać ze swoim słynnym na cały świat zbiorem marek pocztowych i dać go w prezencie najmłodszemu synowi. Niełatwo przyszło zapewne królowi, który jest zapalonym filatelistą, rozstać się ze swojemi zbiorami, na skompletowanie których poświęcił dziesiątki lat. Zbiory filatelistyczne króla składają się z kilkudziesięciu tysięcy egzemplarzy, wśród których figurują

bezcenne wprost marki,

jak np. z wyspy św. Maurycego, marek tych są na świecie tylko 2 egzemplarze i znajdują się one w posiadaniu króla. Za niebieski znaczek św. Maurycego z podobizną królowej Wiktorji zapłacił król Jerzy swego czasu ładną sumę 10 tys. funtów. Druga marka jest koloru żółto-czerwonego i nabyta była za sumę 600 funtów. Pozatem w zbiorach królewskich figurują najrzadsze okazy marek austrjackich, kanadyjskich i innych. Ogólna wartość zbiorów filatelistycznych króla Jerzego przekracza, jak twierdzą znawcy, sumę pół miljona funtów (ok. 13 miljonów złotych). Jest to więc z pewnością najkosztowniejszy prezent, jaki otrzyma młoda para w dniu swoich zaślubin.

Miasto pomyślnych wiatrów i pięknej pogody.

Szczęśliwe Buenos Aires.

Najbogatszy gród Ameryki Łacińskiej.

Stolica Argentyny, która w dniach najbliższych gościć będzie 32 Międzynarodowy Kongres Eucharystyczny, należy do najstarszych hiszpańskich osiedli w Ameryce Południowej. Akurat w roku przyszłym przypada 400-lecie założenia

pierwszych fundamentów

pod to dziś jedno z największych i najbogatszych miast Ameryki łacińskiej.

Ściśle w dniu 2 lutego 1535 roku przy ujściu niewielkiej rzeczki nazwanej później Riachuelo (rzeczka) zarzucił kotwicę, żeglujący na czele czternastu okrętów w poszukiwaniu nowych ziem dla korony Karola V późniejszy pierwszy gubernator tego kraju, Don Pedro de Mendoza. Wylądowawszy i dzięki Bogu złożywszy za szczęśliwą podróż zakładanemu nowemu osiedlu Don Pedro de Mendoza nadał miano "Ciudad de Neustra Senora de loi buenos vientos y de los buenos aires" (Miasto Matki Bożej pomyślnych wiatrów i pięknej pogody) zarówno w podzięce za przyjazne warunki podróży, jak i dla zaznaczenia że przybył na to miejsce w uroczystość N. Marji Panny. Później nazywano to miasto także "Ciudad de la Trinidad de los buenos aires", aż pozostała dzisiejsza skrócona nazwa: Buenos-Aires. Przypisywanie tej nazwy legendarnemu odezwaniu się Santo Garcia, jednego z dowódców statków Mendoza: "que buenos aires son les de este suelo!" (co za doskonałe powietrze jest w tem miejscu) nie wytrzymuje krytyki, bo choć klimat jest tu doskonały, nie wyróżnia się on specjalnie spośród klimatów

pobrzeży Argentyny i Paragwaju.

Pierwsi mieszkańcy Buenos Aires niedługo tu popasali. Niepokojeni ciągle przez okolicznych Indjan, przenieśli się wgłąb kraju do Paragwaju, głównie do świeżo założonego miasta Asuncion. Około 1580 r. pokonawszy Indjan, odbudował założone przez Mendozę miasto Juan de Garay, którego uważać należy za drugiego założyciela Buenos Aires. Powrotną falą przybyli do niego osadnicy z Paragwaju i miasto, liczące za czasów Garagaya około 300 mieszkańców, poczęło się odtąd, coprawda wolno, ale stale, rozwijać. Rozwój ten postępowałby zapewne szybciej, gdyby nie paraliżująca gospodarczy rozwój kraju polityka Hiszpanji. W tym czasie nad brzegami Paragwaju powstało doskonale zorganizowane i administrowane teokratyczne państwo jezuitów, przybyłych dla nawracania pogan w początkach 17 wieku. Tam dążyli wszyscy, którzy

pragnęli kultury

i gospodarczego dobrobytu, na wybrzeżach zatoki La Platy i w Buenos Aires pozostali albo nędzarze, albo wykolejeńcy, żyjący głównie z korsarstwa i przemytnictwa. Po wygnaniu w 1767 roku jezuitów, co spowodowało całkowity kulturalny i gospodarczy upadek administrowanego przez nich kraju, znów punkt ciężkości interesów kraju przeniósł się do Buenos Aires. Utworzone zostało nowe vice-królestwo, obejmujące dzisiejszą Argentynę, Paragwaj, Urugwaj i Boliwję ze stolicą w Buenos Aires. Wkrótce, w maju 1810 w mieście tem

wybuchło powstanie,

usunięto vice-króla, a sześć lat później ogłoszono całkowitą niezależność t. zw. Zjednoczonych Stanów Rio de la Plata. Odtąd rozwój miast począł postępować szybko naprzód. Buenos Aires, liczące w 1810 r. 46 tysięcy mieszkańców, posiada dziś ludność przeszło 2 miljonową. Jest to dziś miasto wielkie, którego obwód przekracza 65 kilometrów, ze wspaniałemi placami, bulwarami, ulicami, parkami i monumentalnemi budowlami. Główną ulicą miasta jest słynna Avenida de Mayo, dzieląca Buenos Aires na dwie połowy, największym parkiem — Palermo o powierzchni 407 hektarów. Obok przepięknej wielkiej katedry, kościołów św. Franciszka, św. Dominika, N. Marji Panny, N. Sakramentu, św. Karola i bardzo wielu innych świątyń do najwspanialszych budynków należą

Pałac Kongresu,

pałac Aguas Corrientes, ratusz oraz gmach rządu.

Pod względem kościelnym Buenos Aires, uznane w r. 1865 przez papieża Piusa IX za stolicę prowincji zwanej "La Trinidad de Buenos Aires" obejmującej Argentynę łącznie z Paragwajem, po utworzeniu w r. 1925 oddzielnej metropolji dla Paragwaju w Asuncion, jest stolicą arcybiskupstwa, do którego należało do ostatnich czasów 110 diecezyj. Obecnie, po ostatnich mianowaniach nowych biskupów przez Ojca św. liczba diecezyj argentyńskich wzrasta do siedemnastu.

Wystawa obozownictwa i turystyki harcerskiej.



W Warszawie została otwarta wystawa obozownictwa i turystyki harcerskiej. Na zdjęciu — jeden z uwidocznionych na wystawie momentów gospodarczego życia harcerzy — naprawianie garnków.

„Idealne mieszkanie".

Mechaniczne życie.

Setki, tysiące widzów oglądają codziennie „domy przyszłości", demonstrowane na otwartej w Londynie wystawie „idealnego mieszkania". Lokale różnej wielkości, poczynając od małego mieszkanka dla bezdzietnej pary i kończąc na wspaniałych pałacach dla licznej rodziny, wykonane są

ze stali nierdzewiejącej.

Organizatorzy wystawy utrzymują, że nie ma lepszego materjału dla racjonalnie zbudowanego domu, bowiem stal chromowa jest niedroga, wytrzymała, ładna i nigdy nie traci swego połysku. Małe domki zbudowane są w taki sposób, aby ich lokatorzy mogli się obejść bez służby. W łazience za naciśnięciem guzika, zaczyna się

obracać koło,

usiane dużemi gąbkami, które myją małe dzieci. Leżąc w łóżku lokator tego wspaniałego domku przekręca kontakt i niezwłocznie cały szereg aparatów zaczyna go obsługiwać. Dzbanek do kawy z nasypanym uprzednio z wieczora miałem kawowym poczyna funkcjonować i po kilku minutach gwizdkiem komunikuje, że w pokoju jadalnym kawa rozlana w filiżankach i gotowe bułeczki czekają niecierpliwie na konsumenta. Specjalny aparat, poruszany zapomocą nóg, w rodzaju przybitego do ściany roweru, robi

z mleka masło majonezy

i td. W ogródku nieduża maszyna zbiera z grzędy warzywa a nawet poziomki. Również specjalna maszyna przymocowana do psiej budy sama myje psy. W pokojach dziecinnych klamki u drzwi znajdują się na wysokości wzrostu dziecka i można je umieścić wyżej w miarę tego, jak dziecko podrasta. Nowe domy wyrabiane są całkowicie w fabryce i dostarczane w skrzyniach w rozebranym stanie.

J. K.

Zatańczmy „cariocę"!

Nowy Jork szaleje za nią.

Corocznie z początkiem sezonu gromadzą się mistrzowie sztuki tanecznej z Paryża, Londynu, Nowego Jorku i Wiednia, aby wspólnie wymyśleć

nowy szlagierowy taniec

który rozbudziłby zainteresowanie szerokiej publiczności dla sztuki choreograficznej.

W tym roku wybór padł na „cariocę", taniec importowany przez Amerykę z Kuby i tańczony obecnie w Nowym Jorku z niesłychaną namiętnością. Taniec ten namiętny i żywy a jednocześnie łatwy do opanowania, rozpowszechni się niewątpliwie szybko w Europie i będzie się cieszył

wielką popularnością

Carioca, której charakter trudno słowami określić, jest czemś pośredniem między rumbą a tangiem, a tańczy się przy dźwiękach szybkiego foxtrotta. Dodać jeszcze należy, że mimo temperamentu odznacza się carioca delikatnością i wytwornością ruchów.

Wogóle należy zaznaczyć, że tegoroczny sezon taneczny stoi pod znakiem przyzwoitości. Nawet dawne tańce doskonale już wprowadzone, zostaną jakby wyszlachetnione i wydelikacone w kierunku jaknajdalej idącej elegancji i poprawności. Kongres mistrzów tańca uznał za brzydkie wszystkie niepotrzebne i gwałtowne ruchy, poruszanie się zbyt gwałtowne wyrzucanie nóg i td. Angielski styl taneczny, najwyższą wytworność ruchów — oto naczelne nieubłagane prawo sezonu 1934-35.

PODSŁUCHANE

ZŁAMANE SŁOWO.

— On: — A więc złamałaś słowo, które mi dałaś.

— Ona: — Nie gniewaj się, zaraz dam ci inne.

ZACZYNALI OD MAŁEGO.

Ulicą idzie dwóch dyrektorów banku. Nagle podbiega mały ulicznik, wyciąga jednemu z nich chustkę od nosa z kieszeni i ucieka.

Na to jeden z dyrektorów rzecze do okradzionego kolegi: — Moryc widziałeś? Ten łobuz ciebie okradł, a ty nic?

— Daj jemu spokój, Izydor — odpowiada tamten — my przecież też od małego zaczynali!

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito w drukarni Władysława Stypułkowskiego w Łodzi Piotrkowska 195 (Żwirki dawniej Karola 2).

Za redakcję odpowiada: Roman Furmański.
Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski.